

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — Cena 35 groszy — — — Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730.

WIELKIE ZAMÓWIENIA RZĄDOWE

otrzyma przemysł z przyszłych lat budżetowych
Komitet ekonomiczny w walce z kryzysem i bezrobociem

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

Komitet ekonomiczny rady ministrów na ostatnim posiedzeniu powziął szereg uchwał w kierunku złagodzenia depresji gospodarczej w przemyśle. Biorąc pod uwagę, że zamówienia rządowe dla przemysłu są ważnym instrumentem, przeciwdziałającym spadkowi wytwórczości i wzrostowi bezrobocia, komitet ekonomiczny postanowił upoważnić poszczególnych ministerjalnych resortów do wydania przemysłowi zamówień,

które mają być wykonane w latach budżetowych 31-32 i 32-33.

Dotychczasowa praktyka była tego rodzaju, że poszczególne ministerstwa, uwzględniając oferty przedsiębiorstw przemysłowych, nie miały możliwości antycypowania pewnych wydatków inwestycyjnych na przyszłość, a każdy taki wypadek musiał uzyskać zgodę komitetu ekonomicznego rady ministrów. Udzielone na podstawie nowej uchwały zamówienia mogą

również dotyczyć dostaw o charakterze zapotrzebowania stałego i to do wysokości 50 proc. przeciętnej sumy podobnych zamówień w ostatnich 3 latach.

Zamówienia rządowe, udzielane w myśl tej uchwały komitetu ekonomicznego, będą miały charakter zamówień interwencyjnych, traktowanych przez rząd jako środek na złagodzenie kryzysu gospodarczego.

Usuwanie trudności celem wzmocnienia ruchu budowlanego

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń zostało stwierdzone, że tempo ruchu budowlanego w Polsce tamowa nie jest nietylko brakiem dostatecznych na ten cel kredytów, lecz również trudnościami technicznymi i prawnymi, pozostającymi m. in. w związku z uciążliwą procedurą przewłaszczenia gruntów. Nad usunięciem tych przeszkód obradował w ub. tygodniu komitet ekonomiczny ministrów, który polecił p. ministrowi robót publicznych opracowanie w ciągu najbliższych czterech miesięcy

wniosek w sprawie uregulowania tytułu własności gruntów oddanych i mających być oddanymi na budowę oraz ulepszenia procedury przewłaszczenia terenów państwowych, przeznaczonych na cele budownictwa mieszkaniowego.

Biorąc pod uwagę przewlekłą procedurę przewłaszczenia w sądach hipotecznych, postanowiono zalecić Bankowi gospodarstwa krajowego przyznanie kredytów budowlanych dla osób i instytucji budujących na terenach państwowych nawet w tym wypadku, kiedy

minister robót publicznych wystąpi z samym tylko wnioskiem o przewłaszczenie gruntu, a więc nie czekając na ukończenie postępowania przewłaszczeniowego.

Ponadto komitet ekonomiczny polecił p. ministrowi skarbu ustalenie do dnia 30 listopada 1930 r. przybliżonej wysokości sum, przeznaczonych na zasilenie państwowego funduszu budowlanego na rok 1931, a to w tym celu, aby w czasie przygotowania kampanji budowlanej w przyszłym sezonie. (Iskra).

Przed dziesięciu laty

3-go sierpnia.

Front południowo-wschodni. Sprzymierzone oddziały ukraińskie zostały zmuszone do częściowego cofnięcia się na linje Strypa i Dniestru.

Kontracja 12-ej dywizji piechoty pod dowództwem ranego pułkownika Januszajtisa, do prowadzila do wyrzucenia nieprzyjaciela za Seret na całej linii, przyczem pod Mikulińcami został 24 pułk piechoty sowieckiej otoczony i w pień wycięty. Wybitną rolę odegrały w tej akcji ezolgi. Na przedpolu Mikulińce naliczono 1600 trupów nieprzyjacielskich. Straty własne również duże wyniosły w 12-ej dywizji 11 oficerów zabitych, 18 rannych oraz 500 szeregowych rannych i zabitych.

18-ta dywizja generała Krajewskiego zdobyła w godzinach wieczornych Brody.

W następstwie upadku Brześcia został na południu wstrzymany dalszy rozwój zwycięskich operacji, co uniemożliwi

ło całkowite wyzyskanie osiągniętej nad Budjennym przewagi.

3-cia armja cofając się nad Bug opuściła Kowel. FRONT PÓLNO-CNO - WSCHODNI. W grupie polskiej i 4-ej armji zażarte walki na linii Bugu wśród obustronnych dużych strat.

1-a armja: W rejonie Zambrów grupa generała Żeligowskiego zagrożona okrążeniem odpięła gwałtowne ataki nieprzyjacielskie. Brygada pułkownika Łuczyńskiego, maszerująca na odsiecz Łomży, a wobec upadku tej twierdzy odwołana pod Zambrów, ponosi w dniu dzisiejszym ciężkie straty. Jej pułk 34-ty zostaje w bitwie pod Jablonką, a potem pod Saniami, otoczony przez przeważające siły nieprzyjacielskie i niemal doszczętnie zniszczony.

Dr. Trawiński
powrócił
PIOTRKOWSKA 123

Mussolini poważnie chory?

Lekarze nie chcą podjąć się operacji przedziurawionego żołądka dyktatora

BERLIN, 2 VIII. Według wiarygodnych doniesień, nadeszłych z Rzymu do Tessin (Szwajcaria) mimo wszelkich zaprzeczeń urzędowych Mussolini jest bardzo poważnie chory.

Według uzyskanych tu szczegółów Mussolini od dłuższego czasu cierpi na niedomagania żołądkowe, które ostatnio do-

szły do takiego stadium, że ścieżana żołądka została przedziurawiona.

Lekarze chwilowo nie chcą podjąć się operacji, ponieważ nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za jej wynik. Mimo choroby Mussolini zachowujący ostrą dietę, nie przerwał swej normalnej pracy.

Na awionetce przez Atlantyk

Niemieccy sportowcy w Islandji

REYKJAVIK, 2, 8. Niemieccy lotnicy sportowi Hirth i Weller, któ-

rzy na 40-konnej awionetce dokonują etapowego lotu przez Atlantyk, przebyli wczoraj przestrzeń z Orkney do Islandji i wylądowali w Kallardnes.

Podczas tego pierwszego przelotu nad wielką przestrzenią oceanu awionetka trzymała się doskonale. Następnym etapem jest Grenlandja.

Dr. med. 6827-2

GRZEGORZ ROZENBERG

Spec. chor. żołądka, kiszek, wątroby i wewnętrzne
przyjmuje od 5³⁰-7, w., w niedzielę i święta 10-12 w południe.
Gdańska 44, tel. 224-44
Powrócił.

Prenumerata premjowa

Prenumeratory, którzy jutro, w poniedziałek, dnia 4 sierpnia wpłacą bezpośrednio w administracji „Głosu Porannego“ (ul. Piotrkowska 101)

prenumeratę za m. sierpień otrzymają dotychczasowym zwyczajem

JAKO BEZPŁATNE PREMIMUM

bilety do pierwszorzędnych kin lub cenne, ciekawe książki!!

Dr. 6966-3

E. Friedenberga

choroby kobiece, położnictwo
powrócił
przyjmuje od godz. 5-6 w.
NAWROT 7, tel. 168-84

Dr. med. 1416-1

W. KOTZIN

powrócił
ul. Piotrkowska 71.

Ośmiogodzinna podróż Zeppelinem

Wrażenia z wycieczki sterowcem D-LZ 127 nad Bałtyk

Podczas drugiej wszechświatowej konferencji energetycznej, która odbyła się w Berlinie w okresie od 15 do 25 czerwca r. b., przyleciał do Berlina słynny sterowiec niemiecki „Hr. Zeppelin”. Powrócił on niedawno z podróży do Ameryki i miał dokonać kilku wycieczek w okolice Berlina w celu zademonstrowania swej sprawności przed zebranymi na konferencji technikami ze wszystkich krajów świata.

40 wybrańców losu

Zjawienie się Zeppelina wzbudziło wielkie zainteresowanie i entuzjazm wśród mieszkańców Berlina. To też pomimo wysokich cen wszystkie miejsca na zapowiadane wycieczki zostały natychmiast wykupione. Nie było to zresztą zbyt trudne, ponieważ Zeppelin może zabierać oprócz załogi tylko 40 pasażerów.

Konferencji energetycznej zaofiarowano dla podziału pomiędzy narodowymi delegacjami 17 bezpłatnych biletów na wycieczki, wyznaczone w dniu 23 czerwca. Jeden z tych biletów przypadł mi w udziale, jako przewodniczącemu delegacji polskiej.

Przysłane przez biuro konferencji zawiadomienie głosiło, że mam stawić się o godz. 7 min. 30 rano w biurze Hapagu (Hamburg — Amerika Linie) na Unter der Linden 8, że tam otrzymam Ehrenkarte na wycieczkę Nr. 2 i że kosztem 20 mk. mogę zabezpieczyć się na sumę 25,000 mk. w razie śmierci podczas podróży i 50,000 mk. w razie kalectwa. Zawiadomienie kończyło się życzeniem szczęśliwej podróży, co łącznie z wskazówką o ubezpieczeniu nie było zbyt zachęcające, zwłaszcza, że dzienniki zdążyły już zamieścić wiadomość o przygodzie z lądowaniem Zeppelina w Hamburgu podczas wycieczki w dniu poprzednim.

Przygoda w Hamburgu

Otóż w trakcie wymiany pasażerów Zeppelin uniósł się raptem w górę i ostatecznie odleciał z powrotem do Berlina, pozostawiając w Hamburgu część nowych pasażerów oraz swego kapitana; natomiast część przybyłych pasażerów nie zdążyła wysiąść i była zmuszona do odbycia powtórnej podróży.

Dzienniki wypowiedziały przypuszczenie, że przyczyną tego niespodziewanego wzlotu było rozszerzenie się gazu podczas postój w skutek upału, jaki panował w tym dniu.

Pogoda w dniu 23 czerwca dopisała. Poranek, a następnie cały dzień był słoneczny, prawie bez wiatru. Przybyłem o wyznaczonej godzinie do Hapagu i tam dowiedziałem się, że nasza wycieczka Nr. 2 jest najbardziej ciekawa z liczby wyznaczonych na ten dzień, albowiem mamy lecieć nad Bałtyk, gdy wycieczki Nr. 1 i 3 ograniczały się tylko do krążenia nad Berlinem w ciągu 2 godzin.

Otrzymałem bilet za nr. 1471; numer ten wskazuje, ilu pasażerów korzystało z Zeppelina przedemną. Znamienne, że bilety mają wydrukowany tekst tylko w dwóch językach niemieckim i angielskim. Wsiadanie do Zeppelina miało się odbyć na lotnisku w Staaken za Szpandawą dopiero około godz. 9-ej. Pozostały do odjazdu czas

zużytkowałem na przyglądanie się towarzyszącej przyszłej podróży.

Ogromną większość stanowili Niemcy. Było kilka osób, rozmawiających po angielsku, oraz trzy osoby o wybitnie południowym typie, jak okazało się później — meksykańskie. Z konferencji energetycznej uczestniczyli oprócz mnie przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Kanady, Szwajcarii i Chin — po jednym z każdego kraju. Pań było około 10; była też jedna dziewczynka, która wykazała podczas podróży ogromną ruchliwość i potrafiła zdobyć ogólną sympatię. Cena biletu na naszą wycieczkę wynosiła 350 mk.

Przed odjazdem przeleciał nad ulicą Zeppelin. Mogliśmy przyjrzeć się naszemu przyszlemu wehikule, leciał dosyć nisko i jego srebrzysta powłoka w kształcie dużego cygara rysowała się majestatycznie na tle jasnego nieba. Odnosiłem wrażenie, że posuwa się nieco bokiem, ale być może było to tylko złudzenie.

Na lotnisku w Staaken

O godzinie 8 min. 30 wyjechaliśmy autobusem na lotnisko w Staaken, dokąd przybyliśmy około 9-ej. Lotnisko, zajmujące obszerną łąkę, było otoczone posterunkami konnej policji oraz znaczną ilością widzów. Stało też wiele samochodów.

Wkrótce po naszym przybyciu nadleciał od strony Berlina Zeppelin, powracający z wycieczki Nr. 1 i począł szybko zniżać się nad lotniskiem. Dopiero teraz można było przekonać się jak wielkim jest ten statek powietrzny o długości 240 mtr. Stały się widoczne trzy kabiny z silnikami, przymocowane na pewnej odległości od powłoki w tyle statku, jedna pośrodku i dwie po bokach, oraz specjalne drabinki dla przechodzenia z kabin tych do wnętrza statku. Kabina dla pasażerów, wyróżniająca się z powodu szeregu okien, znajduje się w przedniej części, gdzie średnica cygara zaczyna zężać się ku nosowi. Cały kadłub obciągnięty tkaniną, opierającą się na metalowych żebkach; tkanina ta nie wydaje się zbyt mocną. Z boku widniały na powłoce duże litery, tworzące napis: D — LZ 127. A więc ten Zeppelin, obecnie jedyny na świecie, miał 126 mniej doskonałych poprzedników, z których znaczna ilość zakończyła swą egzystencję w sposób tragiczny.

Gdy Zeppelin był blisko od ziemi, zatrzymano silniki i wyrzucono z przodu dwie liny, każdą z kilkom pętlami na końcu. Pętlice te uchwycili żołnierze parku lotniczego i ściągali statek ku ziemi, aż wreszcie inni żołnierze mogli uchwycić za sztabę, umocowaną wzdłuż przodu. Dzięki wysiłkom żołnierzy, których łącznie było około 50, statek utrzymywał się w pobliżu ziemi i zaczęło się wsiadanie i wsiadanie pasażerów po żelaznej drabince, wysuniętej z przodu kabiny pasażerskiej.

Wypuszczano 2 — 3 osoby jednocześnie i tyleż wpuszczano na ich miejsce, a to w celu zachowania równowagi statku. Przed wsiadaniem dokonywano ścisłej kontroli biletów. Podczas wymiany pasażerów rozległy się okrzyki „zurück”. To słaby podmuch wiatru zaczął znosić Zeppelin w stronę publicz-

ności. Wszyscy usunęli się w tył, ja zaś, pamiętając o przygodzie w Hamburgu, dopadłem coplem drabinki i wgramoliłem się na jej schodki, ażeby na wszelki wypadek zapewnić sobie podróż.

Berlin z lotu ptaka

Jednak tym razem odbyło się bez niespodzianek. Wszyscy pasażerowie wysiedli i wsiedli i o godz. 9 min. 15 statek wzniósł się w powietrze, podnosząc przód w górę. Posuwamy się w kierunku Berlina wzdłuż Herrnstrasse. Na lewo widać Szpandawę, następnie zakłady Slemensa, elektrownię w Charlottenburgu. Przelatujemy nad bramą Charlottenburską i nad ogrodem zoologicznym, okrążamy Thiergarten od południa, a później skręcamy w stronę Reichstagu. Pod nami Ingenieurhaus, ozdobiony flagami wszystkich państw z powodu konferencji energetycznej, następnie dworzec kolejowy na Friedrichstrasse, dalej przecinamy Szpandawę i północną część Berlina, a wreszcie wzdłuż Prenzlauer Chaussee wylatujemy poza obręb miasta.

Przechodnie na ulicach wygląda ją, jak małe punkciki, mknące samochody — jak owady szybko pełzające, budynki — jak domki z kart, a przytem możemy zajrzeć do każdego podwórka. Wyróżniają się kwadraty nowych domów na przedmieściach wskutek systematycznego rozkładu budynków; wydaje się, że pod nami rozłożono plan sytuacyjny, wykonany w wielkiej skali.

Przelatujemy na uprawionem polami, łąkami, lasami, a gdzie niedzie i jeziorami prowincji brandenburskiej. Gdy patrzy się pionowo w dół w lasach sosnowych widać każde drzewo oddzielnie, a pomiędzy drzewami prześwieca ziemia; natomiast w lasach liściastych gałęzie tworzą gęstą powłokę i przysłaniają podłoże. Bardzo ładnie wyglądają uprawione pola, pokryte w tym okresie dorastającymi zbożami różnego gatunku; cała powierzchnia składa się z prostokątów o różnych barwach i odcieniach.

Stwierdziłem przytem, że i w Niemczech grunta uprawne bywają podzielone na długie pasy, jednak nie tak wąskie, jak w polskich wioskach. Chociaż lecimy na wysokości tylko kilkuset metrów, wnie sienia powierzchnii odróżnić trudno; jedynie nasypy kolejowe lub szosowe wskazują, że przelatujemy nad wgłębieniem. Zasięg widoczny wynosi kilkanaście, a może i więcej kilometrów. Dalszy widnokrąg przysłania mgła.

Bardzo ciekawie wygląda cień Zeppelina na powierzchni ziemi. Z jego położenia względem statku można orientować się co do kierunku lotu.

Około godz. 10-ej ukazały się z prawej strony dwa koryta Odry rozdzielone wąskim pasmem ziemi z licznymi krętymi kanałami pomiedzy obydwojma korytami. Dalszy lot odbywa się wzdłuż Odry aż do Szczecina.

Wnętrze stalowego cygara

Po otrzymaniu pierwszych wrażeń z oglądania widoków udałem się na zwiedzenie Zeppelina.

Wzdłuż osi jego, być może nieco niżej, przechodzi korytarz, który służy do komunikacji pomiędzy przodem i tyłem statku. Kabinę kierownika, znajdującą się na samym przodzie, pozwolono oglądać grupom po kilka osób. Przednią ścianką tej kabiny oszklono i tu stoi kierownik, który ma przed sobą koło sterowe, podobne do używanych na okrętach. Z boków szeregu przyrządów miernicznych. W następnej kabinie, oddzielonej od pierwszej oszkloną ścianką, siedzi kilku oficerów. Tu też znajdują się różne przyrządy miernicze.

Dalej po obu stronach korytarza szeregi drzwi do pomieszczeń załogi i do kuchni, dalej dosyć obszerna ogólna kajuta dla pasażerów, w której wisi obraz Matki Boskiej — podarunek Sewilli, jak głosi napis. Tu również sprzedają pocztówki z widokiem Zeppelina oraz specjalne znaczki pocztowe. Następnie po obu stronach korytarza mieszczą się kajuty dla pasażerów, każda na dwie osoby, z podnoszącymi się oparciami, jak w wagonach kolejowych. Urządzenie kajut przypomina kajuty okrętowe, jednak wykończenie jest bardziej prymitywne i mniej precyzyjne. Poprzeczne ścianki mogą być odsuwane dla połączenia dwóch sąsiednich kajut. Na drzwiach pozostały kartki z nazwiskami pasażerów lotu do Ameryki. Dalej znajdują się ubikacje i wreszcie drzwi, za którymi długi korytarz przechodzi przez kadłub, zawierający kamery gazowe. Oświetlenie elektryczne. Liczne napisy zabraniają palenia na statku.

Około godz. 10 m. 30 dolatujemy do Szczecina i zataczamy koło nad miastem. Można dojrzeć ogromne poruszenie wśród ludności, która wyległa na ulice i place, oraz słyszeć ryk syren okrętowych, witających Zeppelin.

Następnie przelatujemy nad zatoką szczecińską. Powierzchnia wody zupełnie gładka, można odróżnić płytsze miejsca i nastawione sieci rybackie. Pod nami przelatują stada ptaków, które nie wykazują przestachu. Dalej przecinamy wyspę, oddzielającą zatokę od morza, i około Misdroy wylatujemy nad Bałtyk o godz. 11 m. 15.

Bałtyk! Bałtyk!

Statek skręca na zachód i posuwa się wzdłuż wybrzeża wyspy. Mijamy Świnoujście oraz szereg miejscowości kąpielowych. Wszędzie masa publiczności, która usiłuje jednak tylko przez lornetkę. Następnie przecinamy morze, w tem miejscu bardzo płytkie i dolatujemy do wyspy Rugji, którą okrążamy wzdłuż północnego brzegu. W okolicach Sassnitz lśnią na słońcu pokłady kredy, wychodzące w niektórych miejscach nad morze. Brzeg wyspy dość urwisty, w wielu miejscach umocowany i zalesiony. Za nadbrzeżną wydumą widać pola i jeziora, a na północy niezmiernie obszary lasów.

Około Arkony skręcamy znowu na zachód i po opuszczeniu Rugji przelatujemy nad mieliznami i małymi wysepkami, których brzegi są umocowane poprzecznkami z kamieni. Umocowania te ciągną się na znacznej przestrzeni. Na połud-

niu widnieje w oddali jakieś miasto; przypuszczamy że to Stralsund.

Po godz. 1-ej wylatujemy nad otwarte morze. Powierzchnia zlewna pomarszczona, ale fal nie widać. Zmieniamy kilkakrotnie kierunek i wreszcie spotykamy żaglowiec szkolny niemieckiej marynarki wojennej. Zeppelin obniża swój lot i przelatuje obok tego żaglowca. Widać kadetów, uszykowanych na poprzecznkach, podtrzymujących żagle, i słychać trzykrotne „koch”, wykrzywane z ogromnym zapalem. W górze zjawiają się trzy hydroplany i jeden z nich usiłuje lecieć obok Zeppelina. Ponieważ szybkość jego jest z konieczności większą, hydroplan wyprzedza nas i następnie zatacza koło, aby znowu zjawić się od tyłu. Gdy lecimy obok, doskonale widać twarz lotnika.

O godz. 1 min. 30 dostaje śniadanie, obfite i smaczne. Można też otrzymać różne napoje, jak w zwykłych restauracjach. Śniadanie podają w ogólnej kajucie. Pośrodku stoja dwa stoły, każdy na 6 osób, a pod oknami jeszcze 4 stoły po 2 osoby. Wszyscy są ułokowani przestronnie, znacznie wygodniej, niż w wagonach restauracyjnych. Ponieważ miejsc jest tylko na 20 osób, śniadanie odbywa się w dwóch kolejkach. W dwie godziny później poczęstowano nas kawą.

Około godz. 2-ej jesteśmy znowu nad jakąś przybrzeżną wyspą i później wylatujemy nad morze i spotykamy kilka parowców oraz jeden żaglowiec. Na północy widać ciemną plamę. Znawcy geografii twierdzą, że jest to jedna z wysp duńskich, ale nagle wśród domniemanej wyspy wylania się parowiec, co wywołuje śmiech ogólny. Ciemniejszy kolor powierzchni morza był prawdopodobnie spowodowany silniejszym wiatrem od tej strony.

Powrót i lądowanie

Około godz. 3-ej skręcamy na południe i wkrótce ukazuje się ląd. Przelatujemy na Rostokiem w Meklemburgu i kierujemy się w stronę Berlina. Pod nami krajobraz podobny do poprzedniego w Brandenburgii, tylko więcej jezior i łąk. Na łąkach pasą się stada koni i krów, które przy zbliżeniu się Zeppelina zaczynają zachowywać się niespokojnie, a później uciekać w kierunku naszego lotu. Prawdopodobnie płoszy je huk silników, ponieważ cień posuwa się często na znacznej odległości. Gdy Zeppelin dogania, zwierzęta rzucają się w bok, a później uciekają w odwrotnym kierunku. Manewry te ogromnie bawiły Anglików i Amerykanów. Przy zbliżeniu się do stada zaczęli hałasować, świstać i wymachiwać rękami przez okna, słowem swawolili, jak małe dzieci.

O godz. 4 min. 50 ukazała się z lewej strony wielka radjostacja niemiecka w Nauen, a o godz. 5 min. 10 — lotnisko w Staaken, otoczone liczną publicznością. O g. 5 min. 12 wylądowaliśmy na tem lotnisku. Po przyjrzeniu się odlotowi Zeppelina na trzecią wycieczkę, odjechaliśmy autobusem do Berlina, gdzie około bramy Poczdamskiej pożegnałem towarzyszy podróży.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Komuniści chińscy

niszczą kraj ogniem i mieczem

LONDYN, 2 VIII. (ATE). Według doniesień z Szanghaju bandy komunistyczne przed opuszczeniem Czangsza rozstrzelały 36 oficerów wojsk nankińskich oraz uprowadziły z sobą 300 najbogatszych obywateli celem otrzymania okupu.

Miasto przedstawia okropny widok zniszczenia. Wszystkie gmachy rządowe, szkoły i szpitale zostały obrabowane. Również siedziby cudzoziemców ucierpiały. Bandy komunistyczne cofnęły się w kierunku Hankau. Koncesje cudzoziemskie są przepelnione uciekinierami zagrożonych terenów, przeważnie chińczykami. Komuniści wysadzili w powietrze most żelazny, położony w odległości 50 km. od miasta.

Czan - Kaj - Czek wysłał przeciwko bandom komuni-

stycznym dwie dywizje wojska, które mają wzmocnić garnizon Hankau. Krażownik angielski „Cumberland” stoi w pogotowiu celem wzięcia na pokład obywateli angielskich oraz innych cudzoziemców.

Niemal cała prowincja Kiang si jest zajęta przez bandy komunistyczne. Wojska rządowe ewakuują Wang Czang i Kin - Kjang. Cudzoziemcy opuszczają w popłochu Kin - Kjang, do którego zbliżają się bandy komunistyczne w sile zgórą 4000 ludzi. Z Tsing-Tsao wysłano do Kiu - Kjang dwa burzyciele angielskie celem odwiezienia cudzoziemców do Szanghaju.

Siłły policyjne w Szanghaju zostały wzmocnione. Generałowie Feng - Wang i inni przywódcy wojsk północnych wydali odezwę do narodu, nawołując do odparcia niebezpieczeń-

stwa czerwonego oraz żądając ustąpienia Czang Kaj - Szeka.

Gabinet japoński postanowił zażądać satysfakcji za spalenie gmachu konsulatu japońskiego w Czang-sza, oraz konfiskatę własności swych obywateli. Flotylla torpedowców japońskich stoi w pogotowiu do wyruszenia na wody rzeki Jann-Tse. W Tokio szanse rządu nankińskiego, który musi walczyć na dwa fronty, są oceniane dość pesymistycznie.

Pożar okrętu w porcie nowojorskim

LONDYN, 1, 8. (ATE). Z Nowego Jorku donoszą, iż na okręcie „Prezydent Harrison” o pojemności 20 tysięcy tonn, znajdującym się w porcie Jersey, wybuchł wczoraj późnym wieczorem pożar.

Pożar przybrał groźne rozmiary gdyż na pokładzie okrętu znajdował się ładunek 200 tysięcy litrów farb i oleju.

Załoga statku w liczbie 120 osób oraz 80 pasażerów zdołała opuścić okręt. Kilka oddziałów straży ogniowej z wielkim trudem zlikwidowało pożar. Dwóch marynarzy zostało zatrutych przez gęste kłęby dymu. Jedna osoba zginęła.

Tragiczna śmierć studenta w Tatrach

ZAKOPANE, 2 VIII. (PAT). W piątek, dnia 1 b. m., około godz. 9 rano zginął tragiczną śmiercią na Oстрыm Szczywie po stronie czeskiej słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Kupeczyk, lat 21. Ka-

tastrofa wydarzyła się na ścianie południowej. Towarzyszka w wycieczce Kupeczykowi p. Krystyna Sinko, córka znanego polonisty profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, wyszła z wypadku bez szwanku.

Zaszczytne wyniki polaków w klasyfikacji po raidzie awionetek

Walka pomiędzy anglikiem i niemcem o pierwsze miejsce

BERLIN, 2 VII. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego poddano pierwszym próbom technicznym cztery dalsze samoloty, biorące udział w raidzie awionetek.

Ogółem do wieczora zbadano 83 maszyny. W ciągu dnia dzisiejszego komisja sportowa nie ogłosiła żadnych nowych punk-

tów. Lotnicy przygotowali się tylko do jutrzejszej ciężkiej próby na zużycie benzyny przez motor.

Dzisiaj ustalona została następująca kolejność uczestników raidu awionetek według punktów, uzyskanych za przebycie trasy oraz pierwsze próby techniczne.

Pierwsze cztery miejsca zajmują:

- K.3 — kpt. Broad (Anglia) 292 pkt.,
- D. 3 — Morzik (Niemcy) 288 punkt.,
- B. 8 — Poss (Niemcy) 287 punkt.,
- C 1 — Notz (Niemcy) 286 punktów.

Na 14 miejscu znajdują się polacy: Płacyński, pilotujący maszynę P. 3, która otrzymała 244 punkty. Tyleż punktów posiada również pilot polski Więkowski na maszynie P. 4, który zajął 15 z kolei miejsce. Na 31 miejscu Bajan na maszynie

6. 2 ze 125 punktami a na 82 miejscu Gedgord na maszynie 0.1 ze 100 punktami.

Ostatnie miejsce w ogłoszonej dzisiaj jeszcze niepełnej tabeli zajmuje Anglik Andrews na maszynie K. 4 z 73 punktami. W tabeli tej nastąpić mogą jeszcze pewne przesunięcia przy dalszych próbach technicznych, obrazuje ona jednak zgrubsza ostateczny rozkład sił.

Walka o pierwsze miejsce rozegra się między Anglikiem i Niemcem. Co do Polaków, to w każdym bądź razie co najmniej dwóch znajdzie się w pierwszej dwudziestce, dla której przewidziane są nagrody.

ra chce widocznie samantestować swój protest przeciwko skreśleniu Butlera.

Dotychczas kierownictwo sportowe raidu nie zajęło żadnego stanowiska wobec tego faktu.

Ostatnich 2 polaków

BERLIN, 2, 8. (PAT). Uczestnik międzynarodowego raidu awionetek Babiński, pilotujący samolot 0.6 wylądował wczoraj na lotnisku w Tempelhofie na 10 minut przed zamknięciem lotniska.

Lotnik Babiński oświadczył korespondentowi PAT., że musiał wczoraj lądować w odległości 160 km. od Gdańska i na 100 km. od Starogardu z powodu zamoczenia karburatora. Znalazłszy się w obrębie bardzo silnej burzy połączonej z ulewą i porywistym wiatrem, Babiński natychmiast zawiadomił lotnisko w Starogardzie, skąd mu o powiedziano, że na całym odcinku dalszym panuje również pogoda uniemożliwiająca dalszy lot. Po brzy i przedmuchaniu zamoczonych części motoru awionetki 0.6 po kilkugodzinnym postoju mógł ruszyć dalej, przybywając jeszcze na czas do Berlina około godz. 7,50 wieczorem. Babiński może wziąć udział w dalszych próbach technicznych.

BERLIN, 2, 8. (PAT). Lotnik polski Muszlewski pilotujący maszynę P. 5 przybył dziś na lotnisko w Tempelhofie o godz. 11,30 kończąc poza konkursem swoją trasę tegorocznego lotu okrężnego awionetek po Europie, jako szósty z rzędu Polak.

8-godzinna podróż Zeppelinem (Dokończenie)

Ogółem przelecieliśmy około 700 kilometrów w ciągu 8 godzin, a zatem przeciętna szybkość wyniosła nieco mniej, niż 90 kilometrów na godzinę. Podobno wysokość lotu nie przekroczyła 1000 metrów.

Cała podróż pozostawiła bardzo przyjemne wrażenie. Lot Zeppelinem był zupełnie spokojny, tylko przy zakrętach odczuwało się lekkie kołysanie, a przy zmianach poziomu — niezauważalne pochylanie. Należy jednak mieć na względzie, że podróż nasza odbyła się przy sprzyjającej pogodzie; podczas wiatru może być inaczej. Szumu silników normalnie nie słychać, prawdopodobnie wskutek znacznej odległości od nich. Czasami tylko dolaływał silniejszy dźwięk, przypominający działanie pokojowego wentylatora; być może puszczono w ruch jakiś silnik dodatkowy, umieszczony bliżej.

tej operacji, zadawałem sobie pytanie, jak ją można skutecznie pod czas burzy, nawet jeśli zawczasu przygotowano jakieś wieże lub słupy dla przyciągnięcia i umocnienia statku. Sądzę, że zależność lądowania od stanu pogody jest i zawsze będzie słabą stroną statków powietrznych tego typu, co Zeppelin.

Następnie postój na odkrytym powietrzu bez specjalnego hangaru może być niebezpieczny podczas wiatru o zmiennej sile porywów.

Wreszcie posuwanie tak ogromnej maszyny wymaga znacznych wydatków na materiały pędne oraz na obsługę; jeśli uwzględnić poza to, że budowa statku musi być kosztowna i że możliwy ciężar pożyteczny jest bardzo ograniczony, staje się zrozumiałą wygórowana cena biletów. Cena ta będzie przeszkadzała rozpowszechnieniu sterowców, jako środka komunikacji.

Lódź, 30 lipca 1930 roku.

Ludwik Tołoczko
Inżynier-Elektryk.

Dr. Gawroński



nowy konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie.

Pielegnuj swe zęby



tylko dobrymi środkami, a będą zdrowe i białe. Używaj stale doskonałej pasty



KALODONT
Piękne zęby

Pięty achillesowe sterowca

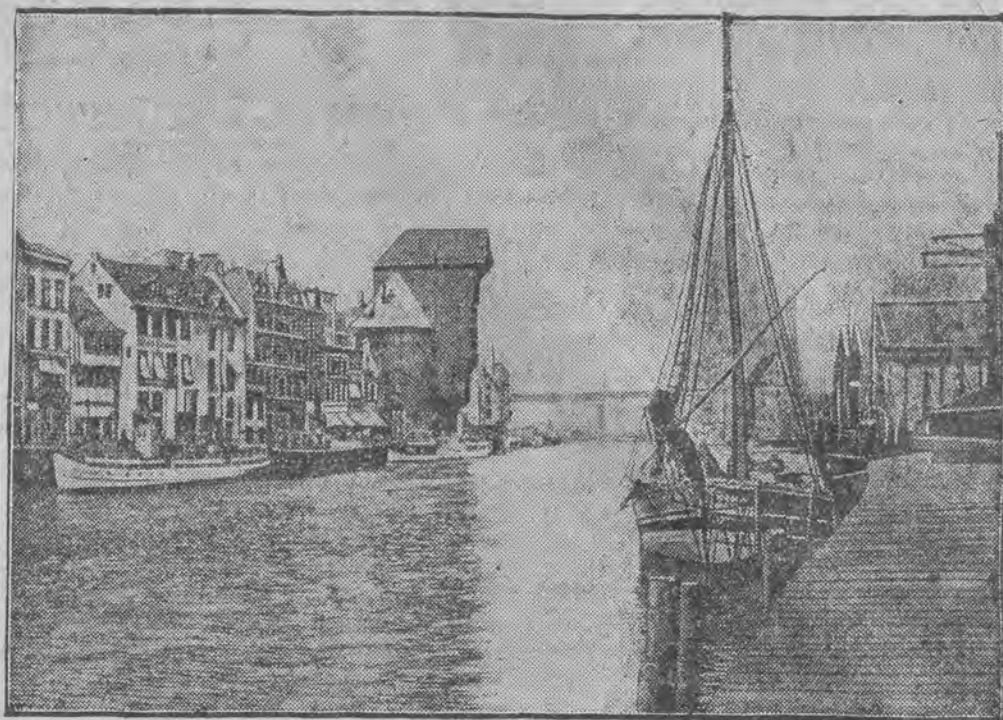
Pięta Achillesa Zeppelinów jest lądowanie. Gdy przyglądałem się

Skutki burzy w Locarno



Ulice przypominają łożyska rwących potoków

Fragment w. m. Gdańska



Krantor (na lewo) i t. zw. Speicherinsel (na prawo)

Fordem dookoła świata

Wrażenia z podróży samochodem p. Bronisława Podczaskiego

Pan Bronisław Podczaski, członek Wielkopolskiego Automobilklubu, wyruszył w kwietniu b. r. w podróż naokoło świata z Poznania na samochodzie „Ford”. Celem podróży p. Podczaskiego są studia krajoznawcze ze specjalnym uwzględnieniem turystyki działu samochodowego. Pierwszy etap drogi prowadził przez Berlin, Luksemburg, Belgię, Francję, Szwajcarię, znowu Francję, Hiszpanję, wyspy Kanaryjskie, Las Palmas, Rio de Janeiro. Świetny sportowiec odwiedził redakcję „Głosu Porannego” i podzielił się z nami wrażeniami ze swej podróży.

— Ile kilometrów odrobił pan sumarycznie i w jakim czasie? — zapytujemy.

— Przejechałem moim „Fordem” 14 tysięcy kilometrów, resztę, t. j. 31.000 okrętem. Droga trwała 3 miesiące i objęła 3 części świata, jak pan widać tempo dość dobre.

— A jakie pan odniósł wrażenie ze stanu dróg na swej trasie?

— Za najlepsze muszę uznać bezwzględnie drogi w Hiszpanii. Są one wszystkie smolewane, bardzo szerokie, bo 7 do 8 metrów, na wszystkich absolutnie wirażach poczynione są odpowiednie wzniesienia pochyłe, wreszcie znaki drogowe i kierunkowskazy są niezwykle wyraźne. Oczywiście drogi francuskie niewiele ustępują, pod tym względem hiszpańskim, przyczem we Francji oddaje tu rystom znakomite usługi system numerowania szos, który, jak zapowiadała prasa, ma i u nas być wkrótce wprowadzony w życie.

Z drugiej strony najwięcej zrozumienia dla turystyki i automobilizmu ma Szwajcaria. Ma ona również świetne drogi i warunki, a Touring Klub szwajcarski uruchomił specjalne posterunki na głównych arteriach ruchu turystycznego na motocyklach (na razie 8). Posterunki te krążą po głównych traktach, a zadaniem ich jest niesienie pomocy w razie jakiegokolwiek wypadku. W przyczepce motocyklu znajdują się nosze, wszelkie środki opatrunkowe, nieco benzyny i najpopularniejsze części zamienne do samochodów. To też nie

dziwnego, że w r. ub. zanotowano w Szwajcarii przejazd 130.000 samochodów zagranicznych!

Automobilklub szwajcarski jest bardzo ruchliwy, liczy obecnie już przeszło 13 tysięcy członków i idąc z prądem czasu, przeprowadza w najbliższym czasie fuze z aeroklubem szwajcarskim.

A jakie wrażenie wyniósł pan z Brazylii?

— W Brazylii sprawy te przedstawiają się bez porównania gorzej. Istnieje tam wprawdzie automobilklub od 6 lat, ma wspaniałe gmachy w Rio ale zajmuje się tylko urządzeniem... hali klubowych. Cały gmach zajęty jest na lokal klubowy, a biuro mieści się w małej piwnicy. Wszelkie udzielone mi informacje o drogach były niżej wszelkiej krytyki, ba, nie mogłem nawet otrzymać map, bo ich nie ma!

Drogi samochodowe naogół w Brazylii wogóle niema. Jedyny możliwy do przejazdu jest główny trakt Rio de Janeiro — Santos — St. Paulo i drugi Rio — Bahia. Każde zho-

zienie z drogi głównej połączone jest z niebezpieczeństwem natrafienia na nieprzebytą przeszkodę. Naogół turystyki w Brazylii niema i nie może o niej być chwilowo mowy. Samochody służą jedynie do ruchu w miastach. Do krajów sąsiednich wogóle nie można się dostać drogą lądową i trzeba używać komunikacji wodnej.

— A jak się sprawował w tych ciężkich warunkach jazdy pański wóz?

— Ponad wszelką pochwałę! — odpowiada z rozpromienioną miną p. Podczaski. — Mój „Ford” wyjechał z Poznania z zaplombowanym motorem i wrócił z nienaruszonymi plombami. Nie miałem w tej długiej drodze absolutnie żadnego defektu. Wóz pracował niezawodnie we wszelkich warunkach jazdy, zdał znakomicie ciężki egzamin turystyczny i pod każdym względem przeszedł moje oczekiwania. Przytoczę panu parę danych statystycznych na potwierdzenie moich słów: Na szaku Paryż — Bazylea, wynoszącym 560 klm., osiągnąłem bez wysiłku przeciętną szybkość 78 klm. na godz.

Przeciętna zużycia benzyny wyniosła 11,5 litra na 100 klm., co jest przecież niezwykle mało, jeżeli uwzględnić niesłychanie trudne drogi górskie, a szczególnie ogromnie zaniedbane drogi brazylijskie.

Mam zamiar w najbliższym czasie kontynuować moją podróż naokoło globu do dalszych części świata i wybiorę się tylko na tym samym Fordzie, bo jest on zupełnie jak nowy, pomimo olbrzymiej i ciężkiej przebytej drogi.

Podróż Fordem ma jeszcze jedną znakomitą stronę dodatnią dla każdego turysty: są to oddziały Forda, znajdujące się niemal w każdym miasteczku, gdzie każdy najdrobniejszy defekt, czy brak zostaje na tychmiast usunięty przez fachowców i to za parę groszy. Nie mogę nie wyrazić na tem miejscu mego serdecznego podziękowania wszystkim przedstawicielom Forda, którzy mnie tak uprzejmie wszędzie przyjmowali, nie wyłączając braci Poznańskich w Łodzi i p. Józefa Zagórskiego w Poznaniu.

— A czy dużo „Fordów” widział pan w Brazylii?

— Bardzo dużo. 60 proc. wozów — to „Fordy. Tu widzi pan redaktor ładny autobus z Rio, (zdjęcia Czytelnicy znajdują w dzisiejszym Dodatku Ilustrowanym), jeden z tych, które krążą po mieście i okolicy.

— A jak pan znosił klimat Brazylii?

— Jest on ogromnie męczący. Niesłychane upały, połączone z dużą ilością wilgoci w powietrzu. Nawet w nocy nie od czuwa się ulgi. Niech pan nie uważa tego za przesadę, ale musiałem dostownie co dwa dni starannie wycierać me skórzane walizy z narastającej pleśni.

— A jaka jest liczebność dola Polaków w Brazylii?

— W Rio jest Polaków nie wiele. Liczba zrzeszonych wynosi zaledwie 112 osób. Znacznie więcej Polaków mieszka w St. Paulo. Wiedzie im się naogół nieźle, ale jedynie tym, którzy już dłużej siedzą w tym kraju. Świeżo przybyłych emigrantów kieruje się przeważnie w głąb kraju, do tak zwanego interioru. Wszyscy oni po krótkim pobycie zmuszeni są przez zabójczy klimat do powrotu.

— A jakie są pańskie dalsze plany?

— Chwilowo mały wypoczynek. W styczniu mniej więcej wybieram się na mój sympatycznym „Fordzie” do Azji i Afryki północnej.

— A to co za katastrofa? — zapytujemy, przeglądając masę ciekawych fotografii.

— A, jest to zderzenie dwu samochodów, na które natrafiłem w ubiegłym tygodniu pod Wiedniem. Przy wypadku jeden z szoferów został dość silnie pokaleczony szkłem. Przybyłem na miejsce wypadku parę minut po zdarzeniu, a już po kilkunastu minutach była na miejscu komisja z Wiednia w składzie 6 ludzi, która przeprowadziła bardzo szczegółowe śledztwo. Oczywiście dokonano zdjęć i nawet, jak pan widzi, naznaczono wapnem ślady kół, aby stwierdzić, który szofer ponosi winę.

Dziękując p. Podczaskiemu za ciekawe wywolenia i życząc mu szczęśliwej dalszej drogi, pożegnaliśmy naszego sympatycznego rozmówcę.

Hoover podpisuje londyński pakt o rozbrojeniu na morzu



Stoją (od lewej): Senator Robinson-Stimson, podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych — Curtis, wiceprezydent — senator Borah-Adams, podsekretarz stanu dla spraw marynarki — senator Watson.

R. B. Bennet



przyszły premier Kanady, przywódca partii konserwatywnej.

Więści ze Szwecji Wzrost rozwodów

Szybki wzrost liczby rozwodów w Szwecji ilustruje przegląd statystyczny, wykazujący, że 100 lat temu procent rozwodów w tym kraju wynosił tylko 0,49 proc., podczas gdy obecnie stanowi on 5 pr. całkowitej liczby zawartych małżeństw. Obecnie cyfra rozwodów na tysiąc mieszkańców wynosi w Szwecji 0,35 proc., podczas gdy w Anglii i Szkocji tylko 0,10 proc., w Portugalii 0,09 proc., w Danii zaś mniej więcej dwa razy tyle co w Szwecji, t. j. 0,66 proc. Stany Zjednoczone wykazują cyfrę 1,85 proc., zaś Rosja sowiecka szczyli się cyfrą aż 3,10 proc. rozwodów na tysiąc mieszkańców.

Bogaty Sztokholm

Wykaz osób i towarzystw z największymi dochodami pozwala stwierdzić, że Ivar Kreuger, dyrektor szwedzkiego towarzystwa zapalczanego i tow. Kreuger i Toll, stoi ciągle na pierwszym miejscu. Osobiste jego dochody wynoszą przeszło 5 milionów złotych. Jakób Versteegh, magnat leśny, Marcus Wallenberg, dyrektor banku Enskilda w Sztokholmie i B. A. Wjorth, właściciel fabryk „Prymusów” — utrzymują się również na swych pozycjach ze zwiększonymi dochodami 4,000 tys. zł., 3,500 tys. zł. i 2,500 tys. rocznie. Następnie idzie K. O. Bonnier, szef największej szwedzkiej firmy wydawniczej — którego dochód wynosi przeszło 2 miliony złotych.

Ze spółek akcyjnych pierwsze miejsce zajmuje tow. zapalczane — około 120 milj. złotych rocznego dochodu, Luossa vaara — Kiirunvaara Company (kopalnie żelaza w Laplandji przsunęła się na drugie miejsce — czterdziestu kilka milj. zł.). Cyfra czystych dochodów sztokholmskiego banku Enskilda wynosi około 25 milj. zł.; wytwórni wirówek — około 20 milj. zł.; Tow. Kreuger i Toll około 17 milj. zł.; Ericsson Telephone Company i tow. Elektrolux — wykazują mniej więcej po 16 milj. złotych czystego dochodu.

Spadek wskaźnika cen

Szwedzki wskaźnik cen hurtowych wykazał w ciągu czerwca nową zniżkę. Cyfra wskaźnika ogólnego wynosiła bowiem w końcu tego miesiąca 113, podczas gdy w tym samym czasie w roku zeszłym stanowiła 132, a na początku roku bieżącego 126. Spadek od końca maja osiągnął 2 punkty. Zniżka cen zaznaczyła się we wszystkich grupach towarów z wyjątkiem produktów spożywczych roślinnych,

Salon samochodowy na Komturze

Wrażenia z międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Poznań, w lipcu.

Salon samochodowy na Komturze był pierwszą międzynarodową wystawą automobilową w Polsce i bezsprzecznie należał do atrakcji najbardziej przyciągających publiczność. Zamknięcie działu samochodowego nastąpiło dnia 23 lipca na skutek ograniczenia czasu trwania wystaw automobilowych przez Bureau Permanent w Paryżu, któremu podlega przemysł samochodowy całego świata.

Poza fabrykatami wprowadzonymi już na nasz rynek wystawiały te firmy, które pragnęłyby pozyskać zbyt w Polsce. Wśród tych ostatnich dominowały samochody niemieckie. Jakkolwiek oczywiście nie cały przemysł samochodowy był reprezentowany na Komturze, pokazane wozy od lekkich samochodzików aż do potężnych ciężarówek i omnibusów przedstawiały pełną całość obecnego stanu rozwoju techniki automobilowej. Licznie reprezentowany był też przemysł motocyklowy i krajowa wytwórczość karoserji.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się małe samochody, które ze względu na minimalną konsumpcję paliwa, niskie koszty utrzymania itd. najbardziej odpowiadają warunkom przeciętnego śmiertelnika. Firma Bayerische Motorenwerke wystawiła swój filigranowy samochodzik BMW zaopatrzony w czterocylinnowy silnik pojemności 750 ccm. z rozmaitemi karoserjami. Tuż obok znajdowały się również niemieckie samochodziki marki DKW z silnikami dwutaktowymi. Poza znanym modelem dwucylindrowym, pokazano nowszy typ czterocylinnowy, którego silnik o zewnętrznej formie litery V posiada pompy ładownicze dla mieszanki wybuchowej.

Podczas gdy wspomniane samochodziki w swej budowie wcale lub tylko niewiele różnią się od standardowej konstrukcji normalnych dużych wozów, istną niespodzianką dla zwiedzających było wystawione podwozie polskiego samochodziku „Iradam“ patentowanej konstrukcji inż. Adama Glička (patrz dzisiejszy dodatek ilustrowany „Głosu Porannego“). Konstrukcyjnie odbiega ten samochodzik znacznie od ogólnie stosowanej normy. Zatrzymując płynność przyjętej linii, daje wielką wygodę przy prostocie i celowości budowy. Doceniając nasze ciężkie warunki drogowe i pracy, zaopatrzył inż. Glička swego „Iradama“ w indywidualne resorowanie każdego z czterech kół, nisko osadził środek ciężkości (bez zbytecznego opuszczenia w dół wrażliwych organów), wyzbył się osi, ramy i całej zblokowanej w jedną całość mechanizm popędowy wraz z silnikiem umieścił w tyle. Wychodząc z założenia, że samochodzik ma zastąpić motocykl z wózkiem, konstruktor główną uwagę zwrócił na jego użytkową wartość, tworząc praktyczny wchłok dla codziennego użytku skromnego człowieka. W dzisiejszym ilustrowanym dodatku znajdują się dwie fotografie samochodziku „Iradam“ inż. Glička, który ze względu na swe szczególne znamiona i będąc jedyną oryginalną polską konstrukcją na Komturze wzbudził wielkie zainteresowanie wśród zwiedzającej publiczności.

Z popularnych zagranicą trzechkółców wystawione były cyclecary Morgan i d'Yrsan. Pierwszy z nich ma budowę bardziej zbliżoną do motocyklowej, a napęd w ohydru skuteczniejszy jest łańcuchem. Znana dobrze Tatra wystawiła między innymi także trzechkółowy samochodzik dostawczy popędzany powietrznochłodzonym silnikiem, umieszczonym z tyłu.

Najliczniej reprezentowane były samochody średniej mocy t. j. z silnikami od 1 do 3 litrów pojemności, cztero- — sześć — i ośmiocylinnowymi. Naturalnie była też popularna u nas Tatra dwucylindrowa.

Państwowe zakłady inżynierji wystawiały znany z zeszłorocznej wystawy samochód CWS. Był to poza krajowym Ursusem, wspomnianym wyżej samochodzikiem i dwoma motocyklami, jedyny polski twór techniki samochodowej. Firmy Praga, Skoda, Fiat, Renault, Citroen itd. pokazały cały szereg swoich modeli rozmaitej mocy z najróżnorodniejszymi nadwoziami. Bardzo ładnie prezentowały się na stoisku Austro-Daim-

strukcji inż. Adama Glička (patrz dzisiejszy dodatek ilustrowany „Głosu Porannego“). Konstrukcyjnie odbiega ten samochodzik znacznie od ogólnie stosowanej normy. Zatrzymując płynność przyjętej linii, daje wielką wygodę przy prostocie i celowości budowy. Doceniając nasze ciężkie warunki drogowe i pracy, zaopatrzył inż. Glička swego „Iradama“ w indywidualne resorowanie każdego z czterech kół, nisko osadził środek ciężkości (bez zbytecznego opuszczenia w dół wrażliwych organów), wyzbył się osi, ramy i całej zblokowanej w jedną całość mechanizm popędowy wraz z silnikiem umieścił w tyle. Wychodząc z założenia, że samochodzik ma zastąpić motocykl z wózkiem, konstruktor główną uwagę zwrócił na jego użytkową wartość, tworząc praktyczny wchłok dla codziennego użytku skromnego człowieka. W dzisiejszym ilustrowanym dodatku znajdują się dwie fotografie samochodziku „Iradam“ inż. Glička, który ze względu na swe szczególne znamiona i będąc jedyną oryginalną polską konstrukcją na Komturze wzbudził wielkie zainteresowanie wśród zwiedzającej publiczności.

Z popularnych zagranicą trzechkółców wystawione były cyclecary Morgan i d'Yrsan. Pierwszy z nich ma budowę bardziej zbliżoną do motocyklowej, a napęd w ohydru skuteczniejszy jest łańcuchem. Znana dobrze Tatra wystawiła między innymi także trzechkółowy samochodzik dostawczy popędzany powietrznochłodzonym silnikiem, umieszczonym z tyłu.

Najliczniej reprezentowane były samochody średniej mocy t. j. z silnikami od 1 do 3 litrów pojemności, cztero- — sześć — i ośmiocylinnowymi. Naturalnie była też popularna u nas Tatra dwucylindrowa.

Państwowe zakłady inżynierji wystawiały znany z zeszłorocznej wystawy samochód CWS. Był to poza krajowym Ursusem, wspomnianym wyżej samochodzikiem i dwoma motocyklami, jedyny polski twór techniki samochodowej.

Firmy Praga, Skoda, Fiat, Renault, Citroen itd. pokazały cały szereg swoich modeli rozmaitej mocy z najróżnorodniejszymi nadwoziami. Bardzo ładnie prezentowały się na stoisku Austro-Daim-

lera wozy popularnego typu ADR, zaopatrzone pięknymi karoserjami. Uwagę zwracało stoisko Mercedes-Benz przez pośrednie zestawienie jednego z pierwszych samochodów z najnowocześniejszym kompresorowym sportowym kabrioletem Mercedes. Nowy ośmiocylinnowy model Lancji różni się znacznie zewnątrz. Linją od swych starszych braci, jednak posiada nadal z nimi wiele konstrukcyjnych wspólności.

Dobrze reprezentowany był na wystawie dział ciężkich wozów użytkowych — ciężarówek i omnibusów. Do najciekawszych zaliczyć należy samochody zaopatrzone w silnik systemu Diesla, popędzany tanim olejem zamiast benzyny. Problem zastosowania silnika Diesla do samochodów oddawna zajmował już konstruktorów, a dopiero teraz przybiera praktyczne formy. Firmy Saurer i Benz — Mercedes wystawiały tego rodzaju wozy. Firma francuska Panhard & Levassor pokazała ciężarówkę, której silnik popędzany jest gazem z węgla drzewnego. Gaz ten wytwarzany jest w znajdującym się na wozie gazo-generatorze. Po zapuszczeniu silnika benzyną w ciągu paru minut zaczyna działać generator i gaz popędza silnik. Podobno system ten jest we Francji już od kilku lat wypróbowany i koszty eksploatacji są nader niskie.

Z innych ciężkich samochodów wspomnę jeszcze marki Blissing, Man, Vomag, Scemia, Fiat, Skoda i krajowego Ursusa. Większość ich posiada pewne specjalne udoskonalenia konstrukcyjne, o których oczywiście nie mogę się obszerniej rozwodzić.

Z marek amerykańskich nie wszystkie wozy wprowadzone na nasz rynek były wystawiane w Poznaniu.

Termin wystawy samochodowej w Poznaniu uważać trzeba za nieodpowiedni, albowiem pomijając już inne okoliczności, należałoby uwzględnić, że ogólnie salony auto mobilowe odbywają się późną jesienią lub wczesną wiosną, w którym to czasie fabryki zwykle przedstawiają publiczności swe nowe modele na najbliższy sezon. To też, abstrahując od nielicznych wyjątków, nie można było na Komturze spotkać tych nowości, których się zwykle szuka na wielkiej wystawie.

K. S.

Imogena Robertson



słynna gwiazda filmowa, oskarżona o przemykanie kokainy.

Kolej za 30 złotych

Lotnictwo wywarło wielki wpływ na cenę linii kolejowych w Ameryce.

Wkrótce być może koleje w Ameryce będą dopłacały pasażerom za jazdę, skoro za linię kolejową długości 11 kilometrów z 4 przystankami i wszelkimi urządzeniami technicznymi, zapłacono aż... 30 złotych.

Kolej ta o głośniejszej nazwie Celestial Rail road — kolej podniebna — łączy 4 miasteczka na Florydzie.

Kupić ją p. C. P. Corrigan za 2 dolary 80 centów na licytacji „dla przyjemności“.



Dziś i dni następnych!

Wspaniały program słynnej wytwórni Foxa, zawierający 2 arcydzieła filmowe

WEDŁUG LITERY PRAWA

Dramat dziewczęcia, które ukochany człowiek skazuje bezwiednie na zgubę.

W rolach głównych:

Ulubiona i czarująca

Madge Bellamy
i rasowy amant **Don Terry**

Serce Lotnika

Czarujący poemat chwały, miłości i młodości, rozgrywający się między niebem a ziemią

W rolach głównych:

Najpiękniejsza brunetka Ameryki
SUE CARROL
i młodzieńczy bohater **D. Rollins**

Wyjątkowo wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Leona Kantora.

Początek seansów o 4-ej pp. w sob. i niedz. o 12 w poł. Ceny miejsc najniższe w sob. i niedz. od godz. 12:01 do 3-ej po 50 gr. i 1. — zł.



Trąba powietrzna

— Na miłość Boską! Zapomniałam zamknąć okno w kąpielowym pokoju!

(„Judge“).



Napisał Gert Rothberg

(Ciąg dalszy)

Przez chwilę siedziała tak w fotelu, poczem nagle rozejrzała się zdumiona po pokoju.

Jakże zimne i obce wydawało jej się wszystko bez Lu! Znowu niepokój poruszył ją. Opuściła sypialnię i szła przez inne pokoje. Wszędzie paliło się jeszcze światło. Zatrzymała się przy biurku Lu. Usiadła w jego fotelu i bezmyślnie przetrząsała teczkę do pisania. Nagle spojrzała rozczerwanym wzrokiem na kopertę, która leżała pomiędzy arkuszami teczek.

To pisał Lu; przeszkodzono mu przytem, lub może nie wysłał listu z jakiegoś innego powodu.

„Pani Bianca La Rose, New York, Bing”.

Tu urywał się nagle adres. Serce May gwałtownie zabiło.

Kto to był Bianca La Rose? Jak to mogło być, że Lu pisał do kobiety? May opanowało nieznane dotąd uczucie. Dlaczego Lu nie wracał? Kto jest ta pani?

Wielkie łzy potoczyły się nagle po bladej twarzyczce May. Nie myślała o tem, że szkodzi sobie, denerwując się w ten sposób. Lu musiał teraz przybyć za wszelką cenę, aby zdjąć jej bojaźń z serca. Tę bojaźń utraty jego miłości.

Powoli wróciła do sypialni. Znowu podeszła do okna; wreszcie otworzyła je i słuchała z

natężeniem odgłosów nocy. Dwa nietoperze przefrunęły tuż koło niej, a w parku skarżył się jakiś nocny ptak. Tam, tuż koło lasu zaświeciło światelko, które zbliżało się — musiał to być samochód.

May wychyliła się daleko z okna w chłodną noc.

* * *

Karell jechał już około godziny, kiedy samochód zatrzymał się nagle silnie zahamowany. Karell, silnie zdenerwowany i drżący z oczekiwania, aby jaknajprędzej dostać się do domu, otworzył ze złością drzwi.

— Co się stało?

Szofer odezwał się nieśmiało.

— Defekt w motorze. Zauważyłem to już po południu. Jednakże przypuszczałem, że jeszcze dziś pójdzie. Jechaliśmy bardzo prędko, ponieważ obiecał mi pan za to specjalne wynagrodzenie. To nie poszło motorowi na zdrowie. Ale może naprawa nie będzie długo trwała.

Karell nie odpowiedział. Biegł tam i z powrotem, orientując się, gdzie się znajdują. Według jego oceny mieli jeszcze dobre pół godziny jazdy. Księżyc zaszedł i Karell nadaremnie usiłował przebić wzrokiem ciemności. Wyciągnął zegarek. Druga po północy!

Ogarnęły go wyrzuty sumienia. Czy zwarzował dzisiaj? Jak mógł tak narażać swe życie i

zobowiązywać się do tego szaleńczego skoku? Przecież jego życie należało do May — i do jego dziecka. May! Była sama. Pozostawił ją samą przez wiele, wiele godzin. Jeżeli nie spała, jak miał nadzieję, lecz jeżeli czekała na niego? Fala gorąca objęła go na tę myśl. Musiał być w domu możliwie jaknajprędzej, aby pozbyć się tego męczącego niepokoju.

— Jak długo może jeszcze trwać ta historia? — zapytał.

Szofer wylazł z pod wozu.

— Wcale nie jest tak źle.

Tylko jest tak niewygodnie pracować. Ba, gdyby można było podnieść wóz, cała sprawa byłaby załatwiona w parę minut.

— Dlaczego nie powiedział pan tego odrazu?

Karell podeszedł do auta i podniósł je. Szofer cofnął się przerażony. Czy wioził czarta? Przecież to nie mógł być normalny człowiek, który podniósł w górę ten ciężki wóz?

Ze strachem wlaźł znowu pod wóz. Pracował drżącymi palca-

mi i rzeczywiście naprawił defekt w ciągu paru minut. Z westchnieniem ulgi rzucił się Karell z powrotem na poduszki. Nie zwrócił najmniejszej uwagi na szofera, który ze zdumieniem patrzył w jego twarz.

Jedź pan! Rozjedź pan wóz do diabła, zapłacę panu za to. Tylko jedź pan możliwie jaknajprędzej.

Wóz popędził po szosie jak opętany, Karell przycisnął czoło do szyby. Wyglądał uporczywie na drogę. Nareszcie! Pierwsze domy małej miejscowości, a tam naprzeciwko park Mainville. Karell otworzył drzwi, wskazując szoferowi drogę. Nareszcie! Karell wyskoczył, zanim jeszcze wóz stanął.

— Czy chce pan jeszcze dziś wracać do New Yorku? Jeżeli nie, może pan tu przenocować. Proszę!

Weisnął szoferowi znaczną sumę do ręki, za którą mógł sobie kupić dwa samochody. Ten odezwał się:

— Dziękuję! Pojadę z powrotem. Inaczej moja żona byłaby zaniepokojona.

I ukłonił się nisko.

— Dobrze.

Karell stał już w drzwiach ogrodu, otwierając je gwałtownie. Ogarnął go głęboki strach. Wszystko było jeszcze jasno oświetlone. Co się stało?

Dwoma skokami przebiegł schody i zadzwonił. Drzwi natychmiast otworzyły się.

Karell pędził w górę po wyłożonych dywanem schodach.

Wreszcie znalazł się w salonie. May nie było. Więc może jednak spała? Ostrożnie wszedł do sypialni. Przy oknie siedziała May, oparta o poręcz. Karell wziął ją w ramiona.

— May!

Nie odpowiedziała. Opadło ją głębokie omdlenie. Karell zaniósł ją na łóżko. Całował małeńkie, zaciśnięte usta. Głaskał i ogrzewał zimne rączki. Następnie podeszedł do toalety i wziął wodę kolońską, nacierając czoło i skronie May. Dotykał ją tak lekko i delikatnie, jak gdyby miał przed sobą najdelikatniejszą porcelanę. Szofer z taksówki napewno nie uwierzyłby, że jest to ten sam mężczyzna, który podniósł samochód z taką niesłychaną siłą.

Karell przysunął krzesło i usiadł przy May, przykrywając ją starannie. Służby nie chciał wołać. May musiała wreszcie wrócić do przytomności. A może lepiej zawołać starą panią Potter?

May poruszyła się nagle. Karell zerwał się i pochylił nad nią. Otworzyła oczy, spojrzała na niego z niedowierzaniem, a potem jeden jedyny krzyk:

— Lu!

Wziął ją w ramiona, całował i nie mógł wymówić ani słowa.

— Lu, miałam taki ciężki sen. Ty nie wracałeś, a ja czekałam tak długo. Ale wreszcie jesteś przy mnie i wszystko już jest dobrze.

Przycisnął wargi do jej rąk w milejącem przeproszeniu.

D. c. n.



Dziś i dni następnych!

Najnowszy film „UFY” uznany bezspornie za jeden z najciekawszych filmów sensacyjno-salonowych, jakie kiedykolwiek ukazywały się na ekranie p. t.

JEZIORO MIŁOŚCI

Niesłychanie emocjonujący dramat na tle zabójstwa w „Luna-Parku”, osnuty na prawdziwym zdarzeniu. Ujawnienie niezwykle interesujących „trików” Luna-Parku. Ostatnie słowo techniki w walce z przestępstwem...

W rolach głównych:
urocza **Hanni Weisse**,
czarująca **Grita Ley**,
przemily amant **Rolf Goth**

oraz wymieniony aktor charakterystyczny **Guri Geron**

UWAGA! Ceny miejsc znacznie niższe!

Na wieczorowe seanse miejsca po **zł. 1.— i zł. 1.50.**

Doskonała ilustracja muzyczna pod kier. M. Lidauera.

Początek seansów o g. 4.30 pp. w sob niedz. 1.30. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Sala dobrze wentylowana.

1) Laureatka konkursu piękności w Rio de Janeiro, czarujące zjawisko ekrana

LIA TORA

jako mścicielka własnej hańby w potężnym dramacie obyczajowym

Czarna Dama

Tragedja dziewcząt rzuconych na pastwę zepsucia wielkomięskiego.

2) Historia dzisiejszych beztroskich, lekkomyślnych, rozflirtowanych, roztańczonych córek

Współczesne dziewczęta

Prawdziwa miłość lekkomyślnej chłopezycy

oto najbliższe przeboje ulubionego kinoteatru

„LUNA”

6888



1-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „Splendid”

Dziś i dni następnych!

Budzący zachwyty film dźwiękowy

Cztery pióra

Tragedja oficera gwardji królewskiej, potomka arystokratycznego rodu angielskiego, który na wieść o wojnie podał się do dymisji, za co naręczona oraz trzech przyjaciół — oficerów wręczyli mu białe pióra, będące w armji angielskiej oznaką hańby.

W rolach głównych: Niezrównana czwórka artystyczna

Clive Brock, Noah Berry, Richard Arlen, Georg Fawcett

jako oficerowie gwardji angielskiej.

Ceny miejsc: zł. 1, 2 i 3.—

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Ćwiczenia wojskowe podoficerów i szeregowych

Wszyscy którzy nie otrzymali kart powołania zgłosić się mają do P. K. U.

Wczoraj na murach miasta ukazało się rozporządzenie dowódcy okręgu korpusu gen. Małachowskiego o ćwiczeniach wojskowych, które odbędą się jeszcze w roku bieżącym.

Niżej wymienione kategorie wojskowych rezerwy winny stawić się do P. K. U. bez jakiegokolwiek wezwań i kart powołania.

Rocznik 1906 wszyscy podoficerowie lotnictwa, balonów i wojsk łączności starsi szeregowcy i szeregowcy łączności.

Rocznik 1905 podoficerowie lotnictwa i balonów.

Rocznik 1902 podoficerowie z wyjątkiem taborów i marynarki wojennej.

Rocznik 1904 wszyscy podoficerowie i st. szeregowcy wszystkich rodzajów broni, szeregowcy piechoty, wojsk łączności i marynarki wojennej.

Rocznik 1901 podoficerowie lotnictwa, balonów i wojsk łączności.

Rocznik 1899 wszyscy podoficerowie z wyjątkiem taborów i marynarki.

Pozatem winni zgłosić się wszyscy szeregowi, t. j. podoficerowie, st. szeregowcy i szeregowcy rezerwy, którzy mieli się stawić w roku ubiegłym i z jakiegokolwiek przyczyn ule stawili się na ćwiczenia.

Termin stawiennictwa jest następujący: szeregowi rezerwy piechoty, czołgów, kawalerji, samochodów pancernych, służby intendencji, służby zdrowia i żandarmerji winni zgłosić się w dniach 13, 14 i 16 sierpnia.

Wszyscy szeregowi łączności winni stawić się w dniach 5, 6 i 9 sierpnia.

Wszyscy podoficerowie rezerwy artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej oraz st. szeregowcy roznika 1904 (artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej) w dniach 5, 6 i 9 sierpnia.

Wszyscy podoficerowie artylerji polowej, ciężkiej, najcięż-

szej, górskiej i st. szeregowcy roznika 1904 w dniach 11, 12 i 13 sierpnia.

Rezerwiści, zamieszkali w obrębie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11, winni zgłosić się o godz. 8 rano w P. K. U. I przy ul. Nowo Targowej 18, a zamieszkali w obrębie komisariatów policji 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13, 14 w P. K. U. II a zbiegu ulic Jerzego i 11 Listopada.

Wszyscy rezerwiści winni

przynieść ze sobą książeczki wojskowe i wszelkie dokumenty, pozatem łyżkę, nóż i widelec.

Ci, którzy otrzymali już karty powołania, lub otrzymają je w międzyczasie, nie potrzebują zgłaszać się do P. K. U., lecz wprost do wyznaczonej w karcie powołania formacji wojskowej.

Od obowiązku przybycia do P. K. U. zwolnieni są: posłowie, wykluczeni ze służby woj-

skowej, osoby stanu duchownego, ci, którzy odbyli już 14 tygodni ćwiczeń wojskowych w rezerwie, ci, którzy posiadają niebieskie karty mobilizacyjne, studenci, pobierający subsydia wojskowe, nolicia oraz ci, którzy w roku bieżącym otrzymali już odroczenie ćwiczeń do roku następnego.

Niestawiennictwo karane będzie według przepisów ustawy o obowiązku służby wojskowej. (b)

Niezwykła katastrofa



W Buenos Aires tramwaj wpadł przez otwarty most do rzeki, przyczem 70 pasażerów utraciło życie.

Co się dzieje w Tomaszowie?

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Głosu Porannego“)

Sprawność straży ogniowej

Onegdaj Tomaszów zaalarmowany został syrenami fabrycznymi o pożarze, a w niespełna 20 minut straż ogniowa przemknęła przez miasto w stronę ulicy Zgorzelickiej.

Jak się później okazało, była to uplanowana próba strażacka, która miała na celu zbadanie sprawności członków straży, zarówno pod względem szybkości stawienia się na punkt zborny na odgłos syren fabrycznych, jak i sprawności niesienia pomocy zagrożonym ogniem zabudowaniom.

Ćwiczenia odbyły się na gmachu fabryki „Parabelle“ i trwały przeszło półtorej godziny.

Ćwiczenia naogół wypadły bardzo dobrze.

Piłka nożna

Dziś, w niedzielę, dnia 3-go sierpnia o godz. 10 rano odbędą się na boisku miejskim zawody lekko-atletyczne pomiędzy zespołami M. K. S. — Moszczenica a Ż. T. G. S. Tomaszów.

Zawody te budzą wielkie zainteresowanie ze względu na świetną formę klubu moszczenickiego.

„Szlakiem Kadrowki“

W dniu 4 sierpnia wyjeżdża z Tomaszowa drużyna strzelecka na marsz szlakiem Kadrowki — Kraków — Kielce.

W marszu tym wezmą udział drużyny z całej Polski, tak że współzawodnictwo be-

dzie wielkie. Drużynie tomaszowskiej należy życzyć powodzenia.

Nieudana demonstracja

W związku z przypadającym w dniu 1 sierpnia międzynarodowym antywojennym świętem komunistycznym, miejscowi zwolennicy tejże partji usiłowali urządzić demonstrację na ulicach miasta i w tym celu rozpoczęli agitację wśród bezrobotnych, zatrudnionych na robotach publicznych, starając

się podprowadzić ich pod gmach ratusza.

Zamiary komunistyczne doszły do wiadomości policji, która unicestwiła powyższe plany, nie dopuszczając do jakichkolwiek zebrań i wieców, prócz tego rozesłała po mieście liczne patrole.

W dniu tym zarządzono było ostre pogotowie policyjne.

Komunistom nie udało się rozwiesić swych sztandarów, ani rozrzucić ulotek antypaństwowych.

Na łódzkich ekranach „SPLENDID“ „Cztery pióra“

Scenariusz tego filmu oparty został na tle powieści A. E. W. Masona pod tytułem „Cztery pióra“. Realizatorzy Coofer i Scheedsack, specjaliści do filmów egzotycznych zdobyli się tu na zdjęcia rekordowe w swoim rodzaju.

Niektóre sceny są wspaniałe, np. pożar dżungli i ucieczka z niej wszystkich zwierząt. Sfilmowano to w sposób naprawdę niezwykły. To też dla tej jednej sceny warto zobaczyć ten fascynujący obraz, nawet i dwukrotnie. Akcja żywa, pełna momentów dramatycznych.

Na wysoką wartość tego filmu złożyła się w dużej mierze także i gra całego zespołu. Na specjalne

wyróżnienie zasługuje Ryszard Arlen, który gra z niezwykle przejęciem, stwarza postać bardzo głęboką i wyrazistą. Clive Brook wykazał niepospolity talent, a William Powell i George Fawcett odtworzyli swe nieznaczące role bez zarzutu.

„Cztery pióra“ nastrojono na ton górny i męski, jedyna postać kobieca w wykonaniu Fay Wray zarysowuje się blade na ostatnim planie, wątek miłosny w tym obrazie jest tylko kazurą (a nie istotą akcji).

Efekty dźwiękowe wypadły bardzo udatnie.

Dziś o g. 11 przed poł. **PORANEK** orkiestry symfonicznej pod dyrekcją **T. Rydera** Codziennie koncert popularny.

Trochę humoru



— Mamo, czy żyrafa się pogniewa, jeśli jej głowa nie wyjdzie na fotografii? („Passing Show“).



W epoce kamiennej

Lekarz: Proszę się zachowywać spokojnie, bowiem przystępuję do narkotyzowania.

PRZEZORNOSC.

W dzienniku amerykańskim pojawiło się następujące ogłoszenie: „Na środę wieczór są do odstąpienia dwa bilety na przedstawienie operowe z powodu przypuszczalnej śmierci ciężko chorego członka rodziny. Zgłoszenia pod itd.“

KASJER.

— Szukam kasjera.
— Jakto! Przecież dopiero wczoraj przyjąłeś jednego?
— Właśnie jego szukam...

Dźwiękowy Kinoteatr

„CAPITOL“

Dziś i dni następnych!

Film dźwiękowo-śpiewno-mówiony

Reż. Franka Loyda p. t.

ZAKLETA RZEKA

W rolach głównych:

Betty Compson

Ryszard Barthelmess

Nad program:

Dźwiękowy dodatek śpiewno-muzyczny

Początek seansów w dni powszednie 5,30, w soboty i niedziele o godz. 2-ej.

Nie zapominajcie o pojeniu zwierząt

UPORCZYWY BÓL GŁOWY USUWAJA SZYBKO WYWIERAJĄC SWOJE DZIAŁANIE

PROSZKI

TABLETKI

DLA DOROSŁYCH

MAG. A. BUKOWSKIEGO

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH W ORYGINALNYM OPAKOWANIU W MAŁYCH DOGODNYCH DUDEK KACH PO DWADZIESIĄ TABLETEK

CENA 22.130

znak fabryczny z STATYMEM

Niezwykły spryt złodziejek

Śledzone przez wywiadowcę w ciągu kilku minut przebrały się w bramie domu

W czasie aresztowania podały się za żony przemysłowców łódzkich

Od dłuższego czasu postrachem wszystkich właścicieli sklepów łódzkich były dwie nieuchwytnie złodziejki, które mimo wzmoczonej uwagi sprzedawców doprowadzały do rozpaczy właścicieli sklepów swemi niestannymi „występami“.

Ginęła w sklepach w zadziwiający sposób rozmaita bielizna jedwabna, biżuterja, drogocenne skórki w składach futer itp.

Wczoraj około godz. 11 rano, wywiadowca VII komisariatu policji, będąc w obchodzie na ul. Łąkowej około łak Kindermana, zauważył dwie elegancko ubrane kobiety, za którymi poszedł jedynie z ciekawości.

Kobiety te kilkakrotnie się obracały, chcąc przekonać się, czy na dal są obserwowane. Przekonawszy się, iż są śledzone, weszły one do ubikacji przy zbiegu ul. Łąkowej i 6 Sierpnia.

Zaintrygowany wywiadowca zatrzymał się przed bramą domu, postanawiając czekać na wyjście kobiet, którymi się teraz na dobre zainteresował.

Po upływie kilkunastu minut z bramy domu, wyszła jakaś elegancko ubrana kobieta, jednakże inaczej ubrana, niż obserwowane przez wywiadowcę damy i szybkim krokiem podażyła w stronę ulicy 6 Sierpnia. Po upływie kilku chwil z obserwowanej przez wywiadowcę bramy wyszła druga jakaś kobieta elegancko ubrana, jednakże wyglądem swym nie przypominająca żadnej ze śledzonych kobiet.

Nie namyślając się ani chwili, wywiadowca szybkim krokiem podążył za oddalającymi się niewiastami, domyślając się, iż są to śledzone przez niego kobiety.

Rozumiejąc, iż nikt bez powodu, będąc śledzonym przez policję, nie zmienia swego wyglądu, wywiadowca pospieszył kroku i zatrzymał obie kobiety.

Gdy wywiadowca zażądał od nich wylegitymowania się, oburzenie zatrzymanych kobiet nie miało granic. Jedna z nich podała się za żonę inżyniera Stępowskiego, druga za doktorową Barwińską.

Wywiadowca zaskoczony oburzeniem zatrzymanych kobiet i pewnością, z jaką wymieniły swe nazwiska w pierwszej chwili speşzył się, jednakże raz kategorycznie zażądał okazania dowodów osobistych.

Obrażone kobiety sięgnęły do sakiewek rzekomo w celu wydobycia żądanych dokumentów, i nagle szybkim ruchem jedna z nich sygnęła wywiadowcy płaskiem w oczy, poczem obydwie rzuciły się do ucieczki.

Mimo bólu wywiadowca rzucił się za nimi w pościg, alarmując patrolę policyjną gwizdkiem.

Przy zbiegu ulic Lipowej i 6-go Sierpnia obydwie uciekające kobiety zostały zatrzymane i przewiezione dorożką do VII komisariatu policji.

Podczas dochodzenia ustalono, iż są to od dłuższego czasu poszukiwane bezskutecznie przez policję kilku miast w Polsce niebezpieczne złodziejki sklepowe t. zw. szopenfeldziarki, które również i w Łodzi miały na sumieniu kilkanaście kradzieży.

Są to Marjana Gnidzińska, zamieszkała w wynajętej przez siebie willi w Kałach pod Łodzią, 10-krotnie już karana za kradzieże i spólniczka jej Janina Śliżdzińska, zamieszkała przy ul. Zielonej 31, 6-krotnie już karana za różnego rodzaju złodziejstwa.

Podczas rewizji osobistej przy zatrzymanych, znaleziono ukryte pod sukniami batystowe worki, które były owiązane.

W workach tych policja znalazła jedwabne suknie i kapelusiki filcowe, w których ubrane były „damy“ śledzone przez wywiadowcę na ulicy Łąkowej.

Zapasy suknie te, jak wyjaśnili aresztowane, służyły im do przebierania w wypadkach, gdy zdawało się im, że są śledzone przez policjantów, co też miało miejsce na ulicy Łąkowej.

Prócz wspomnianych sukien i kapelusików, policja znalazła w workach ukrytych pod sukniami różne przedmioty pochodzące z kradzieży z różnych sklepów w Łodzi, do czego zresztą aresztowane przyznały się.

Pomysłowe szopenfeldziarki przesłane zostały w godzinach popołudniowych do więzienia śledczego przy ul. Kopernika.

Dla oczyszczenia krwi, pije rano przez kilka dni z rzędu szklanę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ Żądać w aptekach i drogerjach

Zatrucie grzybami na podmiejskim letnisku

W miejscowości Smolarnia pod Zakowcami podczas kolacji otruła się grzybami cała rodzina Piliszków, złożona z matki i trojga dzieci, oraz służącej.

Wezwany lekarz zdołał uratować zatrutych i w stanie ciężkim pozostawił ich na miejscu.

Drugi wypadek zatrucia grzybami miał miejsce we wsi Słotwiny powiatu brzezińskiego, gdzie zatruciu uległa cała rodzina, składająca się z 5 osób. (p)

Ogórkowe czasy



Masowe kiszenie ogórków w lipcu i sierpniu.

Zajście na ulicy Narutowicza

Policja rozproszyła powracających gromadą z zebrania, które się nie odbyło

W godzinach wieczornych dnia wczorajszego ul. Prez. Narutowicza była terenem zajść ulicznych pomiędzy grupą młodzieży robotniczej a policją.

W rezultacie zajść, kilku robotników zostało poważnie poturbowanych.

Szczegóły zajścia i jego tło przedstawiają się następująco:

Na godzinę szóstą wieczorem dnia wczorajszego wyznaczone zostało w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych przy ul. Narutowicza 50 ogólne zebranie członków towarzystwa uniwersyteckiego robotniczego, związku żydowskiej młodzieży socjalistycznej „Zukunft“ i młodzieży, zrzeszonej w niemieckiej socjalistycznej partji pracy.

Na zebraniu tem wygłosił mial referat o obecnej sytuacji politycznej w kraju specjalnie przybyły do Łodzi poseł Dubois (PPS.)

Gdy robotnicy poczęli zbierać się w lokalu OKZZ., na sali zjawili się przodownik policji, który oświadczył, że przybywa z polecenia władz administracyjnych, które zabroniły odbycia zebrania.

Po zakomunikowaniu powyższego przodownik policji przystąpił do wylegitymowania obecnych na sali. Przez cały czas trwania rewizji dokumentów przed lokalem

OKZZ. stało kilku funkcjonariuszy policji, którzy nikogo nie wypuszczali z lokalu.

Nie chcąc dopuścić do ewentualnych scysji, organizatorzy zebrania zakomunikowali obecnym, że mogą się rozjechać do domów, albowiem zapowiedziane zebranie do skutku nie dojdzie.

Dowiedziawszy się o tem, zgromadzeni wyszli, kierując się razem ul. Narutowicza w kierunku Piotrkowskiej. Przy zbiegu ulic Kiłińskiego i Narutowicza z idącą grupą rozległy się okrzyki antynacacyjne.

W chwilę później, mniej więcej

w pobliżu ul. Piłsudskiego zastąpił idącym drogę oddział policji pieszej, który wezwał robotników do rozejścia się. Gdy wezwanie nie poskutkowało, policja zaczęła rozpraszać tłum przy pomocy palek, a następnie szabel.

Wśród przechodzącej ulicą publiczności powstała przejęciowo panika. Poczęto uciekać do bram. W rezultacie powyższych zajść ulicznych kontuzjowanych zostało około dziesięciu robotników.

Między innymi również kilku poważnych działaczy robotniczych i członków komitetu wykonawczego TUR. i Zukuftu. (ge)

Ośławiony burmistrz Domowicz pożegnać się będzie musiał ze swym intratnym stanowiskiem

W dniu wczorajszym grono obywateli m. Tuszyna złożyło nowy memoriał do władz starościńskich, domagając się zawieszenia w czynnościach burmistrza Domowicza. Podpisani proszą o natychmiastowe odwołanie burmistrza, albowiem w roku uniewinniające oskarżonych przez Domowicza w sprawie popełnienia przez niego na duży, są dowodem, iż gospodarka w Tuszynie prowadzona jest nieuczciwie.

Niezależnie od tego memoria

hu, złożonego w starostwie łódzkim, z pośród obywateli tuszyńskich wybrano kilku przedstawicieli miasta, którzy udadzą się do władz centralnych, celem przedstawienia tam sprawy, domagając się odwołania burmistrza jeszcze przed wyborem nowej rady miejskiej.

Jednocześnie delegacja ta do magać się będzie zakazania przez władze centralne urzędowania po raz wtóry raz już obchodzonej rocznicy 500-lecia powstania Tuszyna. (a)

Jak zdobyć tanim kosztem luksusową bieliznę?

Bielizna jest artykułem zawsze pożądanym, i brak jej najdotkliwiej odczuwa człowiek kulturalny, w szczególności zaś — dobra gospodyni domu.

Mając na uwadze obecne ciężkie czasy, utrudniające szerokim masom zaopatrywanie się w bieliznę normalną drogą „Widzewska Manufaktura“ zdecydowała się przeprowadzić ciekawy eksperyment, który niewątpliwie zastanie z radością powitany przez pragnących oszczędzać Łódzian.

Mianowicie dotychczas tak zwane resztki, to jest sztuki o niepełnej miarze, oraz „sekunda“ to jest tkaniny, wykazujące ledwie widoczne ustorki i braki, dostawały się do rąk specjalnych handlarzy, którzy z ogromnym zyskiem odsprzedawali je konsumentom.

Otóż „Widzewska Manufaktura“ dokonała przełomu w dotychczasowym zwyczaju i postanowiła resztki i sekundy sprzedawać wprost konsumentowi, który dzięki temu zatrzymuje w kieszeni ogromną różnicę ceny normalnego towaru i tanim kosztem dojdzie może do posiadania najbardziej luksusowych tkanin, i to nawet takich, które przeznaczone są wyłącznie na eksport do najbogatszych rynków zamorskich.

Oprócz tego „Widzewska Manufaktura“ wprowadziła wyrób ładnych i trwałych ubrań zawodowych dla robotników, urzędników biurowych i technicznych, oraz ubrań sportowych, które również postanowiła oddawać bezpośrednio konsumentom łódzkim po wyjątkowych cenach.

Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych przewidziane są znaczne udogodnienia kredytowe.

Sprzedaż odbywa się w sklepie Fabrycznym „Widzewskiej Manufaktury“ przy ulicy Rokicińskiej 54, dojazd tramwajem Nr. 10 i 16. 6413—A

Dr. **W. Polakowski**
Przyjmuje od 4—5
choroby kobiece położnictwo
ul. PIOTRKOWSKA 113
tel. 127-10.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Teatr miejski

Teatr Miejski dziś 3 „Shylok” 8,45

Teatr Park Staszica dziś 9.00 „Pod słomianym wdowcem”

Dziś, w niedzielę o godz. 8,45 wiecz. „Shylok”.

Jutro w poniedziałek „Opowieść o Herszlu z Ostropola”.

Ceny popularne.

TEATR REWJI w PARKU STASZICA

Dziś i jutro o godz. 9 wieczorem po cenach znizonych ciesząc się brawurowym powodzeniem rewja p. t. „Pod słomianym wdowcem” 2 akty — 16 obrazów.

Entuzjastyczne przyjęcie zdobywają obrazy takie jak: W kąpielu, Warjat podatkowy, Sierpniówka, Ballada o czarownicę czarownicy, Uśmiechnij się, W oparach haszyszu, Rewellerszysy, Słomian — łączcie się.

Przebojowe tańce w wykonaniu pp. Bargielskiej, Szmarówny i Szmaro.

Zespół tworzą czołowe sily pp. Jakubińska, Krzywicka, Małinowska, Orlińska, Puchniewska, Skrzydłowska, Dębowiez, Górski, Michalak, Warchałowski, Tatariewicz i in.

Reżyserja Tatariewicz. Dekoracje Mackiewicz.

Kierownictwo muzyczne Białostockiego.

TEATR KAMERALNY

Znakomita szopka polityczna „Cyrulika warszawskiego” w Warszawie, która grana była w ziemie przez trzy miesiące bez przerwy, a ostatnio z tryumfalnym powodzeniem jeździ po całej Polsce — daje dziś ostatni występ w Łodzi w teatrze kameralnym.

Sprzedaz biletów po cenach od 2 zł. do 4 zł. w kasie przy ul. Trauguta 1.

TEATR POPULARNY

Dziś, niedziela o godz. 9 wiecz. po raz ostatni rewja w 18 obrazach „Pegaz pod gazem”, w której zespół żegnać będzie publiczność.

„DOBRY WIECZÓR”

Dziś poraz ostatni rewja p. t. „A to pan zna”.

W poniedziałek premiera rewji p. t. „Kapitałne Ho! Ho!” przy udziale nowozaangażowanych artystów. Dziś 3 przedstawienia. Początek o godz. 5,15, 7,15 i 9,15.

DZISIEJSZY PORANEK CHÓRU ROSYJSKIEGO

Dziś punktualnie o godz. 12 w południe odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany koncert chóru rosyjskiego pod dyrekcją M. Szarko. Jako solistka wystąpi pieśniarka Teodora Morozowa, która przy akompaniamencie gitary odśpiewa szereg najpiękniejszych romansów i pieśni cygańskich. Program zapowiada 20 ulubionych pieśni ludowych rosyjskich, które będą wykonane w oryginalnych kostjumach. Program uzupełnią tańce rosyjskie. Bilety do nabycia w kasie filharmonji.

Przedstawienie Wileńskiej Trupy na rzecz domu starców

W naszym mieście istnieje szereg instytucji społeczno-filantropijnych, opiekujących się losem nie szczęśliwych jednostek, zepchniętych na dno nędzy.

Jedną z takich pożytecznych instytucji jest istniejące w Łodzi towarzystwo opieki nad starcami, utrzymujące dom starców przy ul. Pomorskiej 54.

Towarzystwo to daje całkowite utrzymanie i przytułek 180 pensjonariuszom.

W chwili obecnej przeżywa ono ciężki kryzys finansowy. Utrzymanie bowiem tak licznej „rodziny” związane jest z poważnym nakładem kosztów.

Bawiąca na gościnnych występach w Łodzi, Trupa Wileńska, za-

ofiarowała towarzystwu jedno przedstawienie w dniu 6 sierpnia w teatrze miejskim dla zasilenia funduszu domu starców.

Odegrana będzie wesoła komedia p. t. „Opowieść o Herszlu z Ostropola”. Społeczeństwo łódzkie powinno w zrozumieniu doniosłości celu poprzeć imprezę towarzystwa opieki nad starcami moralnie a przede wszystkim materialnie.

Koncerty popularne w parkach

Wydział oświaty i kultury przystąpił do realizacji inicjatywy związku muzyków łódzkich w sprawie organizowania koncertów popularnych w parkach łódzkich.

Pierwsze koncerty odbędą się w parku im. Staszica w sobotę i niedzielę, dnia 9 i 10 b. m. przed południem. (b)

Ksylolitowa rewelacja

Już przed 25 laty ukazał się na rynku Ksyloment, jednakże dopiero obecnie doprowadzony on został do niedoścignionej doskonałości, zastępując w szeregu wypadków inne materiały, będąc tańszym, trwalszym i ze wszechmiar bardziej praktycznym.

Posadzka skalodrzewna — ksyrolitowa. Posadzka ta jest cudem techniki w wykonaniu i w trwałości. Każdej podłodze stawia się przede wszystkim następujące wymagania: aby była szczelna, możliwie ciepła dla nóg, ognioodporna, tłumiąca dźwięki, niedostępna dla gryzaka, nieprześlądliwa, nieprzyjemna kurzu. Takich podług dotychczas nie było. Obecnie, przez zastosowanie masy ksyrolitowej, rozpościeranej na całej przestrzeni podłogi, zasychającej niemal bezzwłocznie, a po zaschnięciu tak twardej, że opiera się największemu nateżeniu, posiadając przytem niejaką elastyczność uzyskało się ten ideał podłogi.

Ksyloment, po zaschnięciu na podłodze, robi wrażenie rogu. Jest dzięki swojej strukturze porowatej, drzewnej, ciepły dla nóg. Przez możność rozsmarowania masy — nie daje żadnych szczelin, przylegając ściśle do ścian.

Ksyloment jest — dalej — ognioodporny. — Płomieniem nie zajmuje się nigdy. — Natomiast trzymany bardzo długo w ogniu o temperaturze bardzo wysokiej zwolna żarzy się, przyczem, aby wywołać całkowite zniszczenie Ksylomentu, trzeba poddać bardzo długiemu działaniu ognia.

Ksyloment jest unikany przez wszelkiego rodzaju robactwo, myszy i szczury, co stanowi jedną więcej jego zaletę. Ksylomentowe podłogi to odkrycie, które już w najbliższej przyszłości musi obalić dotychczasowe sposoby układania podłóg, musi wyprzedzić linoleum i wysunąć się na plan pierwszy, tem więcej jeszcze, że ksylo-ment jest niezniszczalny, a zatem najtańszy z materiałów, które mi wkłada się podłogi.

Wyjaśnienie

W związku z ukazaniem się w dniu 27 ub. m. notatki kronikarskiej p. t. „Lapał złodzieja”, wyjaśniamy, że p. Zofia Tomczak, zamieszkała przy ul. Brzezińskiej 66, nie jest identyczną z Marią Tomczak, o której była mowa we wspomnianej wzmiance.

Pasta ksyrolitowa — do konserwacji podłóg ksyrolitowych idealnie utrzymuje powierzchnię podłóg ksylo-mentowych, gdy wszystkie inne pasty mogłyby jej ewentualnie szkodzić.

Lekkie ścianki izolacyjne — utrzymujące ciepło, odporne na ogień, tłumiące głoś, lekkie, trwałe i tanie wykonywane z materiałów krajowych pod nazwą „Triumf”, wyrabiane w płytach, dają możliwość szybkiego ustawiania ścianek. Porowatość płaszczyzny idealnie wpływa na utrzymywanie się tynku i wapna. Poza szablonami płyty mogą być wykonywane we wszelkich grubościach, długościach prosty, okrągły, owalny itd. Dzisiaj w dobre posługiwanie się powazech nego prowizorycznymi ściankami, „Triumf” jest tryumfem ostatniej doby i winien znaleźć najpowazszych zastosowanie.

*

Zaznaczyć należy, iż jedynym przedstawicielem ksylo-mentu na całą Rzplita Polską jest firma „Be-ton” wli W. Matz w Łodzi, ul. Srebrzyńska 6. Telefon Nr. 205-50

Co usłyszymy dziś i jutro przez radio?

DZIŚ

Łódź 233,8 m.

10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.

12,05 Muzyka z płyt gramofonowych.

15,20 „Wędrowki młodego rolnika” — wygl. inż. Stefan Wtrzykowski.

15,50 Muzyka.

16,00 „Podorywki, ich cel i sposób wykonania” — wygl. inż. Witold Kołodziejcki.

16,20 Muzyka.

16,30 „Po półrocznej pracy rolnika” — wygl. dr. Bohdan Dederko.

16,50 Muzyka.

17,10 Odczyt p. t. „Róża wygnańców” — wygl. prof. Adam Czartkowski.

17,25 Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.

18,45 Rozmaitości.

19,05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.

19,25 Odczytanie programu na dzień następnny, płyty gramofonowe i sygnał czasu.

20,00 Kwadrans literacki. E. Orzeszkowa „Gloria Victis”.

20,15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 1. Fr. Chopin: Polonez A-dur. 2. Klineke: „Walc z op. „Luna”. 3. Ch. Thomas: Uwertura do op. „Raymond”. 4. E. „Księżna Czardasza”. 5. Solista. „KPiżna Czardasza”. 6. Solista. 7. Fr. Liszt: Rapsodia nr. 1. 8. Solista. 9. Bendel: a) Kopciuszek. b) Czerwony kapturek. 9. J. Strauss: Walc „Delirien”. 10. Królikiewicz: Oj dzie, dzie — mazur.

22,00 Feljton p. t. „Premjera w teatrze” — wygl. p. M. Maszyński.

22,15 Komunikaty oraz muzyka taneczna z restauracji „Oaza”.

JUTRO.

Łódź 233,8 m.

12,05 Muzyka z płyt gramofonowych.

15,50 Odczyt p. t. „Kurpie, jako teren wycieczkowy” — wygl. dr. Regina Fleszerowa.

16,15 Muzyka z płyt gramofonowych.

17,10 Przegląd komunikacyjny. 17,35 „Skrzynka pocztowa łódzka” — korespondencję bieżącą omówi redaktor Jan Piotrowski.

18,00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”.

19,00 Rozmaitości.

19,20 Pogawędki techniczne.

19,35 Płyty gramofonowe.

19,45 Komunikat izby przemysłowo-handlowej w Łodzi.

20,00 Prasowy dziennik radiowy

20,15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna warsz. i Leopold Dworakowski (skrzypce). 1. a) Fr. Chopin: Polonez A-dur. b) Wł. Żeleński: Uwertura w Tatrach — odegra orkiestra. 2. H. Wieniawski: a) Legenda. b) Ober-tas — odegra p. L. Dworakowski. 3) St. Moniuszko: Taniec satyryków z op. „Hrabina” — odegra orkiestra. 4. a) Weber: Uwertura „Peter Schmitt”. b) Nachez: Taniec cygańskie — odegra p. L. Dworakowski. 5. a) Liszt: Rapsodia węgierska nr. 1. b) Schuman: Marzenie. c) Schubert: Sobowtór. d) Pon-chioli: Muzyka baletowa z op. „La Gioconda” — odegra orkiestra.

22,00 Feljton p. t. „Róża i Mle-kiewicz i Słowackiego” — wygl. Bronisław Galezynski.

22,15 Komunikaty oraz muzyka taneczna.



PANI i JEJ TOALETA



- 1) Prosta sukienka spacerowa z zielonego charnelaine. Rękawy do łokci zawiązane na kokardkę. Przy dekolcie plisowane wstawienie z jedwabiu. Spódniczka w kontrafaldy.
- 2) Sukienka letnia z rezedowego voile - ninon. Pelerynka w kształcie bolerka. Po bokach spódniczki
- 3) Komplet z granatowego crepe - said'u. Luźny żaklecek, przybrany kretami.
- 4) Letnia sukienka z losiowego jedwabiu do prania. Pelerynka z przodu do wiązania. Oryginalnie nałożone klosze.
- 5) Sukienka przedpołudniowa z

jedwabiu do prania. Spódniczka plisowana.

6) Komplet spacerowy: sukienka z białego jedwabiu do prania — żaklecek bez rękawów z żółtego jedwabiu do prania z szalikiem podbitym białym jedwabiem. Białe wyłogi i białe guziki.

Hopman



światny tenisista australijski.

B.K.S.--Geyer 4:0 (3:0)

Dzielny opór stawiała drużyna fabryczna

Zawody towarzyskie ligowców z C - klasowym klubem fabrycznym przyniosły nadspodziewanie niski wynik cyfrowy. L. K. S. wystąpił do zawodów w składzie: Jegorow, Gałęcki, Radomski, Pegza, Trzmiel, Jasiński, Durka, Król, Tadeuszewicz, Feja, Śledź, a więc w pełnym składzie ligowym, któremu Geyer przeciwstawili następujących piłkarzy: Borsiak, Rajski, Krawczyk, Adamski, Grzanek, Sławski, Mariewicz, Mielczarek, Nowicki, Majerowski, Winszewski.

Przebieg gry naogół ciekawy, gdyż drużyna Geyera godnie stawiała czoło, tak że mowy nie było o przypuszczalnym niemilosierdnym zduszeniu jej przez zespół ligowy. Rutyna L. K. S. zrobiła swoje, zdobywa on trzy gole; sytuację podbramkową wytwarzaną przez napad Geyera pod bramką czerwoną pozostają nie wykorzystane. Stremowaną drużynę fabryczną jeszcze bardziej stremował sędzia, nie uznając regularnie zdobytej bramki.

po zmianie stron w drużynie L. K. S. miejsce Króla i Śledzia zajmują Sowiak i Jańczyk, gra staje się wyrównana, młody zespół fabryczny rozegrał się na dobre i wiele trudu kosztowała L. K. S. zdobycie po przerwie jedna tylko bramka. Mecz ten ściągnął na boisko Geyera około 500 widzów.

Turniej ping-pongowy na Wiśniowej Górze

Ping-pongści Hasmonei spędzający ferie letnie na Wiśniowej Górze zorganizowali tam turniej ping-pongowy o mistrzostwo Wiśniowej Góry, który odbywa się w lokalu „Łodzianki”.

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną spotkania półfinałowe. Turniej ten wwołał wielkie zaciekawienie wśród letników Wiśniowej Góry.

Niewiele niespodzianek na torze wyścigowym w Rudzie

Mimo pięknej pogody, niewiele osób zawitało wczoraj na tor do Rudy Pabjanickiej.

Pierwsza gonitwa dała niespodziankę w postaci zwycięstwa Giaura, na co totalizator zareagował wypłatą 50 zł. W drugiej faworyt Sierżant, został wyprzedzony przez Litkę a w ostatniej mocno grany Resonnance przez India-

na. Poza temi niespodziankami wyścigi miały przebieg zupełnie spokojny. Poszczególne wyniki wyglądają następująco:

GONITWA I.

Nagroda 1,000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2,400 mtr.

W biegu tym startowały wszystkie zapisane konie w liczbie 8. Prowadzi „od miejsca do miejsca”

Giaur ogier Bronikowskiego i wygrywa o 10 długości w czasie 2 min. 58 sek. 2) Tabu II (j. Raniewicz), 3) Intrzygant, 4) Wielmożna. Tot. zw. 50 zł. franc. 18, 14, 33 zł.

GONITWA II.

Nagroda 1,500 zł. Dystans około 900 mtr.

Wygrywa pewnie o szyję w czasie 57 sek. Litka, kl. Brzeskiego

(j. Michalczyk), 2) Sierżant (j. Gołowkin), 3) Harfa II (j. Klammar). Wycofane: Boer, Abazzia, Hanezka i Duce. Tot. zw. 44 zł. franc. 20 i 13 zł.

GONITWA III.

Nagroda 1,800 zł. Dystans około 1,600 mtr.

Wygrywa pewnie o ¼ długości w czasie 1 min. 47 sek. Guzohan og. Enderów (j. Michalczyk) odbierając na prostej prowadzenie od Harrimana (j. Magdański), 3) E-wiatr (j. Kowalski). Wycofane: Gwiazda, Allier, Fama II, Ferezja i Lalita Liana. Tot. zw. 29, fr. 18 i 17 zł.

GONITWA IV.

Nagroda 1,800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3600 mtr.

Wygrywa w walce na finiszu o dwie długości Caraipe, og. Rómmla (j. Gajewski), 2) Wołynianka Bez miejsca Jemiola II, Polish i Moorwid. Z Pana Leona spadł jeździec Ustinow. Czas 4 min. 38 sek. Tot. zw. 38 zł. franc. 17 i 23 zł.

Wycofane: Boston, Groźny i Labora.

GONITWA V.

Nagroda 2,100 zł. Dystans około 1,600 mtr.

Wygrywa łatwo o 3 długości Maur, og. „Ktery-Szepietów” pod j. Gołowkinem w czasie 1 min. 45 sek., 2) Droga, 3) Dzik. Bez miejsca: Fanfara II. Wycofane: Douceur de Vivre, Nil i Lalita Liana. Tot. zw. 39, franc. 19 i 28 zł.

GONITWA VI.

Nagroda 1,500 zł. Dystans około 1,600 mtr.

Prowadząc od startu do mety, wygrywa pewnie o 1 długość Monte Carlo, og. „Ktery-Szepietów” w czasie 1 min. 44 sek. pod j. Gołowkinem. 2) Vendetta (j. Fomienko), 3) Renata (j. Rusin). Wycofane: Resonnance, Billitis II, Ammon i Dama. Tot. zw. 25 zł., franc. 14 i 15 zł.

GONITWA VII.

Nagroda 1,200 zł. Dystans około 1,300 mtr.

Wygrywa łatwo o 2 długości w czasie 1 min. 24 sek. Ammon, og. st. „Lubicz” pod j. Jednaszewskim 2) Orferja (j. Magdański), 3) Izyda (j. Michalczyk). Wycofane: Hikora, Sangeskönigin, Lintang, Geneza, Gargaron, Brawura, Fatma i Kanonada. Tot. zw. 34 zł. franc. 17 i 16 zł.

GONITWA VIII.

Nagroda 1,200 zł. Dystans około 2,100 mtr.

Wygrywa pewnie o 2 długości w czasie 2 min. 24 sek. Indian og. Enderów (j. Michalczyk), 2) Resonnance (j. Dylak). Bez miejsca: Grandezza. Wycofane: Irade, Esperanto, Coquette i Bosfor.

Program na dzień dzisiejszy

GONITWA I.

Nagroda 1,200 zł. Dystans około 1,600 mtr.

Indian og. kaszt. K. i S. Enderów.

Brawura kl. gn. S. Mroczkowskiego.

Ammon og. gn. st. „Lubicz”

Izyda kl. gn. H. Ochowski.

Resonnance B. W. kl. gn. B. Peretjatkowicza.

Fatma kl. kaszt. B. Peretjatkowicza.

Hikora kl. gn. S. Dowgiałło i C. Juścińskiego.

Gargaron og. gn. H. Strzezińskiego.

Berszada kl. gn. K. bar. Rómmla.

Bosfor og. gn. K. i K. Ważyńskich.

Rekord kl. gn. st. „Ktery-Szepietów”.

Kanonada kl. gn. W. Daszewskiego.

Fanfara III kl. kaszt. A. Possartowej.

GONITWA II.

Nagroda 1,500 zł. Dystans około 900 mtr.

Hanezka kl. kaszt. B. Peretjatkowicza.

Gazella kl. gn. J. Łaskiewiczza.

Harfa II kl. gn. J. Łyżwińskiego.

Litka kl. kaszt. R. Brzezickiego

Sierżant og. gn. st. „Ktery-Szepietów”.

Impreza kl. gn. K. hr. Zamoykiego i M. Radwana.

Margaret kl. kara W. Daszewskiego.

Abbazia kl. gn. Grona oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza.

Boer og. gn. Grona oficerów 19 pułku ułanów.

GONITWA III.

Nagroda 1,300 zł. Dystans około 3,200 mtr. Gonitwa z przeszkodami.

Boston og. kaszt. Z. Cierpickiego.

Labora kl. gn. B. v. Falkenhayn

Nida II kl. kaszt. Grona oficerów 23 pułku ułanów.

Klarika kl. kaszt. E. Kownackiego i W. Ujejskiego.

Imre og. kaszt. S. Bronikowskiego.

Eskapada kl. sk. gn. W. Daszewskiego.

Groźny og. c. gn. Grona oficerów 9 pułku strzelców konnych.

GONITWA IV.

Nagroda 7,000 zł. (Międzynarodowa). Dystans około 2,100 mtr.

Florida II kl. gn. B. Peretjatkowicza.

Colonel og. gn. W. Linhardta.

Tout en Haut og. c. kaszt. T. Przyleckiego.

Madryt og. kary S. Mroczkowskiego.

Neva kl. kaszt. Grona oficerów 19 pułku ułanów.

Already og. gn. T. Przyleckiego.

GONITWA V.

Nagroda 5,000 zł. Dystans około 1,200 mtr.

Blondyna II kl. gn. K. i S. Enderów.

Eclair og. kaszt. K. hr. Zamoykiego i M. Radwana.

Biszka kl. kara W. Daszewskiego.

Jowisz II og. kaszt. K. i S. Enderów.

Contra kl. c. gn. A. Olszowskiego.

Nurmi og. kaszt. M. Butkiewiczza

Floret og. gn. S. Maryewskiego.

Hajduk II og. sk. gn. J. Łyżwińskiego.

GONITWA VI.

Nagroda 10,000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 4,000 mtr.

Herold og. gn. Grona oficerów 9 pułku strzelców konnych.

Ferezja kl. gn. Z. Rogowskiego.

Eskapada kl. c. gn. S. Bronikowskiego.

Flibustier og. gn. K. bar. Rómmla.

Karrara kl. gn. T. Rybickiego.

Bakarar og. kaszt. Z. Cierpickiego.

Mucker wał. gn. J. Sosnowskiego.

Fijołek og. gn. J. Stokowskiego

GONITWA VII.

Nagroda 1,800 zł. Dystans około 2,100 mtr.

Dzika II kl. kaszt. T. Przyleckiego.

Harriman og. gn. K. hr. Zamoykiego i M. Radwana.

Esper og. gn. Grona oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza

Lalita Liana kl. kaszt. Grona oficerów 1 pułku szwoleżerów.

Guzohan og. c. kaszt. K. i S. Enderów.

Ibanez og. gn. st. „Ktery-Szepietów”.

Locarno og. kaszt. M. Butkiewiczza.

Estramadura kl. kara st. „Topór”.

GONITWA VIII.

Nagroda 1,500 zł. Dystans około 2,100 mtr.

Murman og. gn. W. Mirnego.

Elborus og. c. gn. K. i K. Ważyńskich.

Filut og. gn. K. bar. Rómmla.

Aranka kl. sk. gn. A. Olszowskiego.

Ghicka kl. gn. B. Peretjatkowicza.

Dama kl. kaszt. K. Dzierzbickiego.

Alembik og. kary W. Andersa.

Piruet og. kaszt. Grona oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza.

Igor og. gn. W. Daszewskiego.

Gwiazda kl. gn. T. Przyleckiego

Nasze typy

GONITWA I.

Indian, Resonnance, Ammon.

GONITWA II.

Sierżant, Litka.

GONITWA III.

Labora, Eskapada.

GONITWA IV.

Madryt, Neva, Florida II.

GONITWA V.

Biszka, Jowisz II.

GONITWA VI.

Eskapada, Flibustier.

GONITWA VII.

Guzohan, Estramadura, Ibanez.

GONITWA VIII.

Alembik, Ghicka, Filut.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA

Dziś i codziennie o godz. 9 wiecz.

Wielka przebojowa rewja w 2 aktach, 17 obrazach

„Pod słomianym wdowcem”

Dojazd tramwajami 2 i 7!

Widownia zabezpieczona na wypadek niepogody!

Upadli regulują

Nadzór uzdrawia sytuację w firmie H. Czamański i S-ka

Sąd okręgowy w Łodzi, wydział handlowy na sesji w dniu wczorajszym z szeregu spraw rozpatrywał sprawę z podania Arona Cieżara o ogłoszenie upadłości firmie „A. Tobiasz” — sprzedaż wyrobów ju bilerskich w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 3.

Sąd ogłosił upadłość firmie „A. Tobiasz” i jej właścicielowi Albowi Tobiaszowi vel Tubiaszowi. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 25 lipca 1930 r. Sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego Józefa Jabłowskiego, zaś kuratorem adwokata Henryka Finkszajna.

Z kolei sąd rozpatrywał sprawę odroczenia wypłat firmie „H. Czamański i S-ka”, fabryka wstążek i wyrobów jedwabnych i półjedwabnych przy ul. Nowo - Cegielnianej nr. 15.

Firma powyższa w dniu 28 stycznia 1930 r. uzyskała odroczenie wypłat na trzy miesiące, które następnie w dniu 1 maja 1930 roku zostało przedłużone o dalsze trzy miesiące.

Pełnomocnik firmy, adwokat Kleinerman, mając na uwadze, że zadłużenie zmniejszyło się o około 40 proc., że pierwotny plan sanacji okazał się zupeł-

nie realnym, że oczekiwane wpływy bezwarunkowo umożliwią całkowitą sanację przedsiębiorstwa i całkowitą spłatę zadłużenia w ciągu następujących trzech miesięcy, wniósł w dniu 12 lipca r. b. podanie o przedłużenie odroczenia wypłat na dasze trzy miesiące, co będzie korzystne zarówno dla firmy, jak i dla wierzycieli.

Sąd przedłużył firmie odroczenie wypłat na trzy miesiące, licząc od dnia 28 lipca b. r.

Następnie rozpatrywano sprawę upadłości Henocha Kellera i Joachima Ptasznika, prowadzących wspólnie handel manufakturą przy ulicy Nowomiejskiej nr. 3. Upadłość powyższa była ogłoszona w dniu 25-go stycznia r. b., przyczem chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 20 lipca 1929 r.

W dniu 8 lipca r. b. odbyło się zebranie wierzycieli z upadłym pod przewodnictwem sędziego komisarza Mieczysława Hurewicza i w obecności syndyka apl. adw. Z. Deczyńskiej.

Pełnomocnik upadłych zaproponował układ na warunkach następujących: upadli spłacą 15 proc. kapitałnej sumy w 3 półrocznych ratach po

5 proc. każda, poczynając w 6 miesięcy od chwili zatwierdzenia układu. Za układem głosowało 51 reprezentujących 90935 zł. 69 gr., przeciwko układowi 2 wierzycieli.

Sąd układ zawarty pomiędzy firmą „Ptasznik i S-ka” a jej wierzycielami zatwierdził.

Ponadto rozpatrywał sprawę upadłości firmy „Chrześcijańska sprzedaż taniego obuwia Cz. Błażejczyk” w Łodzi, ul. Drewnowska nr. 33.

W dniu 12 lipca r. b. odbyło się zebranie wierzycieli z upadłym. Po odczytaniu sprawozdania przez syndyka tymczasowego upadły zaproponował spłacenie 45 proc. swych długów w ciągu 60 tygodni, licząc od daty zatwierdzenia przez sąd układu, bez procentów, w różnych ratach tygodniowych.

Sąd układ zawarty pomiędzy upadłym Czesławem Błażejczykiem a jego wierzycielami zatwierdził.

Finansjera amerykańska zapozna się z sytuacją Łodzi

W dniach najbliższych przybędzie do Łodzi przedstawiciel banków amerykańskich, p. Henryk Loewenstein, bawiący obecnie w Warszawie, w związku z tem, iż sfery przemysłowe łódzkie ubiegają się o pożyczki w amerykańskich instytucjach emisyjnych.

Obecnie p. Loewenstein toczy w Warszawie narady z poszczególnymi przedstawicielami przemysłu łódzkiego, poczem przybędzie do Łodzi, aby na miejscu zbadać warunki produkcyjne, stan zatrudnienia, warunki koniunkturalne itd.

Po wizycie w Łodzi p. Loewenstein uda się do niektórych ośrodków przemysłowych w Polsce celem zapoznania się z możliwościami lokowania kapitałów amerykańskich na rynku polskim. (a)

Eksportujemy bekony! Premję eksportową podwyższono

Do dnia 31 ub. m. wywóz bekoniów korzystał z premji eksportowej w formie zwrotu ceł w wysokości 15 zł. od każdych 100 klg. Obecnie, z dniem 1 sierpnia (z ter minem nieograniczonym do odwołania) ustalono podwyższenie zwrotu ceł od eksportu bekoniów na 25 zł. od każdych 100 klg.

Ponieważ Łódź w eksporcie tym zajmuje przodujące miejsce — podwyżka ta ma dla naszego miasta względnie poważne znaczenie. (ag)

Wywóz maszyn

W przeciwieństwie do wielkich hut śląskich łódzkie fabryki maszyn i wyrobów metalowych, jak J. John i inne, wywożą poza granice kraju znikome ilości przetwarzanych i wytwarzanych artykułów. Obecnie rynkami zbytu dla przemysłu łódzkiego w dziedzinie wywozu maszyn i wyrobów metalowych są następujące kraje: Łotwa, Estonia i Szwecja. (ag)

Bank Przemysłowy w Poznaniu oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy z inkasa weksli

W dniu 30 lipca b. r. adwokaci szło 60 zwrócili się do tut. Stowarzyszenia wierzycieli, które podjęło się obrony interesów wierzycieli inkasowych i wystąpiło do władz banku o wyodrębnienie wierzycieli inkasowych i o całkowite ich zaspokojenie. Na memorjał, skierowany przez adw. d-ra Gidyńskiego do zarządu banku w dn. 23.IV. rb. bank odpowiedział odmownie piśmie z dnia 2 maja rb.

Wobec takiego stanu rzeczy wierzyciele tutejsi, po dłuższej zwłoce i po odbyciu paru zebrań, zdecydowali się ostatecznie na dalsze przeprowadzenie energicznej akcji i w związku z tem pozostaje doniesienie karne Stowarzyszenie wierzycieli w dn. 30.VII. rb.

Niezależnie od doniesienia karnego adw. dr. Gidyński i Hejnowski wytoczyli powództwo cywilne przeciwko bankowi w imieniu jednego z wierzycieli. Proces ten, w razie opornego stanowiska banku — zamierza Stowarzyszenie wierzycieli przeprowadzić przez wszystkie instancje sądowe, aby na podstawie miarodajnego orzeczenia sądu najwyższego nareszcie wyjaśnić sytuację i prawa wierzycieli inkasowych, a zarazem określić obowiązki w stosunku do tych wierzycieli ze strony banków w wypadkach ich niewypłacalności.

Z chwilą zawieszenia przez bank wypłat wierzyciele w liczbie prze-

zyszenia wierzycieli, które podjęło się obrony interesów wierzycieli inkasowych i wystąpiło do władz banku o wyodrębnienie wierzycieli inkasowych i o całkowite ich zaspokojenie. Na memorjał, skierowany przez adw. d-ra Gidyńskiego do zarządu banku w dn. 23.IV. rb. bank odpowiedział odmownie piśmie z dnia 2 maja rb.

Wobec takiego stanu rzeczy wierzyciele tutejsi, po dłuższej zwłoce i po odbyciu paru zebrań, zdecydowali się ostatecznie na dalsze przeprowadzenie energicznej akcji i w związku z tem pozostaje doniesienie karne Stowarzyszenie wierzycieli w dn. 30.VII. rb.

Niezależnie od doniesienia karnego adw. dr. Gidyński i Hejnowski wytoczyli powództwo cywilne przeciwko bankowi w imieniu jednego z wierzycieli. Proces ten, w razie opornego stanowiska banku — zamierza Stowarzyszenie wierzycieli przeprowadzić przez wszystkie instancje sądowe, aby na podstawie miarodajnego orzeczenia sądu najwyższego nareszcie wyjaśnić sytuację i prawa wierzycieli inkasowych, a zarazem określić obowiązki w stosunku do tych wierzycieli ze strony banków w wypadkach ich niewypłacalności.

Notowania bawełny

LIVERPOOL

Bawełna amerykańska, zamknięcie: sierpień 6,85 wrzesień 6,75 październik 6,74 listopad 6,73 grudzień 6,78 styczeń 6,81 luty 6,84 marzec 6,90 kwiecień 6,92 maj 6,93 czerwiec 6,98 lipiec 7,01 loco 7,92.

Bawełna egipska, zamknięcie: listopad 11,15 grudzień 11,25 styczeń 11,25 marzec 11,42 maj 11,59 lipiec 11,75 loco 12,20.

ALEKSANDRJA

Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaris: listopad 22,75 styczeń 22,91 marzec 23,35 maj 23,90 Asilmouni: sierpień 15,05 październik 14,15 grudzień 14,93 luty 15,32 kwiecień 15,84 czerwiec 16.—

NOWY ORLEAN

Bawełna amerykańska, zamknięcie:

CYRK AMARANT Al. Kościuszki 75

Dziś 2 przedstawienia. Początek o g. 4 pp. i 8.15 w. 25 przebojowych numerów. Dzikie zwierzęta wszelkiego rodzaju w wielkich grupach tresowane. Eddi Tpeo i Violetta, Belet z Anną Zabojską oraz mnóstwo innych światowych atrakcji. 6978

CEMENT

Ze wszystkich cementowni Rzeczypospolitej Polskiej wagonowo po oryginalnych cenach fabrycznych ustalonych przez „Centrocement” w Warszawie BECZKOWO ze składu po cenach przystępnych.

Łódzki Związek Handlowy H. Zmigród i Ska Łódź, ul. Konstantynowska No 99 tel. 115-60 i 181-88

październik 16,21 grudzień 12,30 styczeń 12,88 marzec 13,07 maj 13,21 loco 12,42.

NOWY JORK Bawełna amerykańska: Zamknięcie: sierpień 12,57 wrzesień 12,71 październik 12,82 listopad 12,94 grudzień 13,63 styczeń 13,19 loco 12,80.

Kontrakty: październik 16,00 listopad 12,68 grudzień 12,76 styczeń 12,86 luty 12,95 marzec 13,05 kwiecień 13,12 maj 13,20 czerwiec 13,25 lipiec 13,30.



Dziś i dni następnych!

Przepiękna farsa, tryskająca humorem i werwą, zmusza do śmiechu najbardziej ponurego widza, aż do łez p. t.

Braterska Miłość

W rolach głównych: Niezrównana para wspaniałych aktorów

Slim i Arthur,

najwięksi komicy Ameryki. Początek seansów w dniu powszednim o g. 6.30 p. p., w soboty, niedzieli i święt. o g. 4-ej po pol., ostatni o 10.15 wiecz.

Dźwiękowy teatr świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych!

I. Erotyczny dramat z Dalekiego Wschodu p. t.

W Zaułkach Szanghaju

W rolach głównych:

Anna May-Wong, Paulina Starke i So-Dzin.

II. Pikantny komedjodramat p. t.

Kolowrotek Miłości

W rolach głównych:

DOROTHY SEBASTIAN, JUNE MARLOWE i JOHN HARRON.

Nad program Aktualności krajowe

Początek seansów o godz. 4.30, 6-ej, 8-ej i 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na 1-szy seans zł. 1, 1,50 i 2.— na dalsze zł. 1, 2.— i 3.—

Anny Ondra

Najsztudniejse zjawisko ekranu europejskiego

Anny Ondra

ma ten niewysłowiony czar kobiety z porywającym temperamentem dziecka

Anny Ondra

posiada tą czarodziejską moc ujmowania widzów i oddziaływania na ich psychikę

Anny Ondra

ukaze się niebawem, w arcy-szampańskiej komedji o zaw-sze aktualnej treści p. t.

DZIEWCZĘTA

BEZ POSAGU

w kinie „Palace“



Pocz. seansów o godz. 4.30,

Jedynie w śródmieściu Kino w ogrodzie

Codziennie dwa seanse: od godz. 8—10 w. i od 10—12 wiecz.

W razie niepogody kino zostaje w ciągu kilku minut przeniesione do sali zimowej.

Ceny miejsc niższe.

Na wszystkie seanse miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dzisiaj i dni następnych!

Najnowsze opracowanie wspaniałego arcyfilmu, obrazujące życie przedwojennej Rosji, hulawcze życie cara i jego otoczenia, beztropkę dworu i podziemne prace anarchistów p. t.

ADJUTANT

Dramat miłosny adjutanta cara
W roli tytułowej znakomity artysta

Iwan Mozzuchin

i uroczą

Carmen Boni

Do akt. Nr. 692/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski zamiesz. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 12 sierpnia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 41-a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mordki Szajbego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 600.—
Łódź, d. 17.7.30 r.

Komornik: S. Górski

Do akt. Nr. 3010/30 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 43 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Naftalego Hammera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 525.—
Łódź, 25.7.30 r.

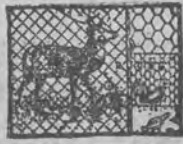
Komornik: S. Górski

Do akt. Nr. 1171/1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej 16 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Estery Szmaragdowej i składających się z towarów oszacowanych na sumę zł. 550.—
Łódź, 17.7.1930 r.

Komornik: S. Górski



DRUCIANE

Parkany, Plecionki, Tkanki, Gasy miedzi do filtrów, „Rabitz” do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrobki i poleca

Rudolf Jung

Łódź, Włosańska 151, tel. 128-97.

DR.

Ludwik Falk

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

NAWROT 7,

Tel. 128-07; od 10—12 i od 5—7

Rotynowany

BUCHALTER

przyjmuje na godziny wieczorowe sporządzanie bilansów ewtl. stałe prowadzenie ksiąg handlowych.

Pierwszorządne referencje.

Łask. zgłoszenia pod „Bilansista”.

Do akt. Nr. 1789/30.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Józef Tomaszewski zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 109 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Hagendorfa i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 525.—
Łódź, dn. 25.7.30.

Komornik: J. Tomaszewski.

Do akt. Nr. 1138—30 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 97 odbędzie się powtórna sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Ulrichsa i składających się z 10 bilardów, 40 stolików, 80 krzesel, 5 luster, bufet, szafa do towaru i kasa „National” oszacowanych na sumę zł. 62,800.—
Łódź, d. 24.7.30

Komornik: J. Tomaszewski

DLACZEGO? ...

Przedślubny Grzech

wyciska piętno hańby tylko u kobiety!

Opowie nam film o powyższym tytule w następnym programie Dźwiękowego Kina „CAPITOL”

Role główne kreują:

Laura la Plante

John Boles

RESZTKI

tkanin bawełnianych i t. zw. „Braki” ubrania zawodowe, robotnicze, sportowe i dla urzędników biurowych e. t. c.

po wyjątkowo niskich cenach sprzedaje

KONSUM

„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY”

Rokicińska 54. Dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.

N. B. Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych sprzedaż na spłaty miesięczne. 6412

SILV-OZON-MOTOR

IDEALNA KAPIEŁ BALSAMICZNA WZMAGIAJĄCA

Wystrzegaj się bezwzględnych naśladowców!!!

APTECZKI do wszelkich celów

Kieszonkowe, samochodowe, fabryczne, domowe.

Na czasie:

PRZEPISOWE apteczki AUTOBUSOWE

obowiązkowe dla każdego autobusu.

Fabryka chem. Farm. „SANATOR”, Bydgoszcz
Cenniki na żądanie.

LOKAL do wynajęcia

powierzchnia: 235 metr. kw. okien: 12 (z dwóch stron łącznie) centralne ogrzewanie, nadający się na biuro i skład. ul. Piotrkowska obok Narutowicza. Wiadomość: tel. 110-72, godz. 10—1 pp. 4—7 w. 6959-3

Dr. I. Grynberg

choroby wewnętrzne spec. choroby serca

CEGIELNIANA Nr. 53
powrócił. 6951-5

Dr. med.

St. Gutentag

powrócił
KOŚCIUSZKI Nr. 22.

Dr. JAN DOBROWOLSKI

choroby skórne i weneryczne
KAROLA 26, TEL. 118-04
powrócił.

Pokój

z wejściem wprost klatki schodowej, ładnie umeblowany, niekoniecznie w centrum miasta, poszukiwany od zaraz. Oferty do Administracji „Głosu Porannego” sub. „S. N.”

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży gazet.
Zgłaszać się ul. Bazarna 8.

ZAKOPANE

PENSJONAT „DIANA”

UL. ZAMOJSKIEGO

POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ
POPRIEDNIEJ KIEROWNICZKI PENSJONATU „ORAWA”

Willa murowana. Komfort. Centralne ogrzewanie. Ciepła i zimna woda w pokojach. Pokoje kąpielowe na każdym piętrze. Telefon 489. Słoneczna weranda, Piękne położenie na leśnej polanie. Wykwintna kuchnia, na żądanie dietetyczna. Ceny umiarkowane.

— Informacji udziela d-rowsa Abrutinowa w Zakopanem. —

Istniejący od 35 lat

Zakład Optyczno-chirurgiczny SZYMONA URBACHA

w Łodzi, Piotrkowska 33

POLECA:

Okulary i binokle z wyborowymi szklami oraz wszelkie artykuły, w zakres optyki wchodzące

po cenach konkurencyjnych.

Reperacje szybkie i staranne.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Niema mnie w domu

POEZJE

BIBLIOTEKA METEORA

Do nabycia w księgarniach. 5575



ROWERY

Zawadzkiego, Kamińskiego

innych oraz różnych marek zagranicznych nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73 w podwórku tel. 158-61.

Teatr świetlny

„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76

Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Zeromskiego i Kopernika

I. Największy przebój teatralny
Gościnne występy słynnego teatru regionalnego Tadeusza Skarżyńskiego przed wyjazdem zagranicę

„Sandomierskie Wesele”

Muzyka. Śpiew. Tańce. Własna orkiestra. Chóry.

Początek o godz. 6 po poł., w niedzielę o 4 po poł., ostatni seans o godz. 10 wiecz.

Ceny nie podwyższone.

6806

Następny program: „Ciemna droga księżnej Woroncovej” i „Nowoczesny Casanova”

Dziś i dni następnych!

II. Potężny dramat miłosny księcia i cyganki, dla których miłość była owocem zakazanym pod tyt.:

Sen o miłości

W rolach głównych dwie wielkie sławy ekranu: upajająca piękna JEAN CRAWFORD i znakomity amant NILS ASTHER.

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

Trzy nierozłączne pojęcia:
Obfita podaż
Najkorzystniejsze zakupy

TARGI LIPSKIE

1600 grup towarowych,
9600 producentów i hurtowników
z 24 krajów. Nadto wielka ilość fachowo zorganizowanych firm eksportowych stoi do dyspozycji zagranicznych nabywców. Z przed stawicielami tych firm można się porozumieć za pośrednictwem biura związkowego w Lipsku.

Każdy winien skorzystać ze sposobności, jakie nadarzają, rozpoczynające się DNIA 31 SIERPNIA

Jesienne Targi Lipskie!

Zwiedzajcie jednocześnie

„IPA” (Międzynarodową Wystawę Futrzaną i Myśliwską)

Wszelkich informacji udziela
Urząd Targów Lipskich w Lipsku
lub honorowy przedstawiciel:
WŁADYSŁAW GLAZER
Warszawa, Al. Jerolimowska 41, Tel. 230-55



Z MATURĄ lub BEZ

pragniesz kontynuować studia! W sprawie uczelni zagranicznych (Czechy, Francja, Belgja etc.) informacyjnie udzielają bezpłatnie absolwenci uniwersytetów zagranicznych. Wiad.

M. SPICBERG

Pomorska 40 od 4-10 w.
Podania, tłumaczenia, poświadczania, przyspieszenie przyjęć.
Prospekty na miejscu.

Dr.

H. Reiterowski

Spec. chor. płucne
Ewangelicka 1, telef. 166-90
powrócił

Dr. med.

S. Neumark

Moniuszki 5, tel. 170-50
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie djatermją,
djatarmokoagulacją
oraz lampą kwarową
Przyjmuje od 1.30-2.30 i od 6-7

Lek. dent.

BRONISŁAWA GRANASOWA

PIOTRKOWSKA 124
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA.
Przyjmuje od 3-7 w.

Dr. med.

H. Różaner

Narutowicza 9, tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych
Przyjmuje od 8-10 i 5-8. Leczenie lampą kwarową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Doktor

W. Łagunowski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 61-83.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1-ej

Do akt. Nr. 1421/30 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Rafał Sakbilari, zam. w Łodzi, Karola 30 za zasa dzie art. 1030 U. P. cywiln., ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1930 od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 211 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Moszka Rozenblatta i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1180.—
Łódź, 15.7.1930 r.
Komornik R. Sakbilari

Do akt. Nr. 1101/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Mieloszarzkiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC, ogłasza, że dnia 14 sierpnia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Nawrot 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Maksymiljana Sztajnberga i składających się z sofy, pokrytej skórą oszacowanej na sumę zł. 550.—
Łódź, 29.7.1930 r.
Komornik w z. Wasowski

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO DODATKÓW KRAWIECKICH

OGRODOWA 5,

poleca po cenach najniższych wszelkie podszewki
jak np.

Victorja	Beok
Alpaga	Kłot
Sztynne płótno	Rękawowe
Watalina	Kieszeniowe i inne

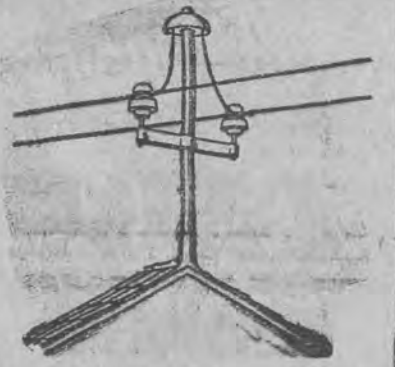
UWAGA: Proszę zwrócić uwagę na adres Ogrodowa 5.

Inż. E. Siński

Biuro urządzeń elektrotechnicznych
ŁÓDŹ,

Sienkiewicza 34
Telefon Nr. 155-70

Instalacje oświetlenia, motorów, sygnalizacji i t. p.



Budowa i Badania panceronchronów

3-klasowa Koedukacyjna Szkoła dla Drogistów

Stowarzyszenie właśc. Skład. Aptecz. Województwa Łódzkiego m. Łodzi podaje do wiadomości, że zapisy dla nowostępujących uczniów (enic) rozpoczęły się od 1 lipca i trwać będą do 1-go września b. r.

Kandydaci winni złożyć: 1) podanie o przyjęcie wraz z życiorysem 2) świadectwo z ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej 3) metrykę urodzenia, 4) dowód wstąpienia na praktykę, 5) wpisowe, 6) życiorys. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji sekretarz Szkoły oraz Stowarzyszenia p. H. Rechtman, ul. Piotrkowska 207.

Dyrektor Inż. W. Dzieniakowski.

Uwagi: Kandydaci obowiązani są wystarać się o praktykę w składzie materiałów aptecznych. 6963-4

ZIOŁA LECZNICZE

OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego” (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan”

„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek” (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara”

„Zioła przeciwko chorobom płucnym i błedny” (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan”

„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza” (rej. Nr. 1147) znak tow. „Urotan”

Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krause, Skład Apteczny Łódź, Główna 69, tel. 106-10.

Broszurki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiaszowi i podagrze” (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolin”

Kapsle Siarkowo-Roślinne (stosują się przy leczeniu: Artretyzmu, reumatyzmu, podagry i ischiaszu) (rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal”

„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofalicznym” (rej. Nr. 1152) zn. tow. „Tizan”

„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji” (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epilepsin”

Dr med. 6920-

DR. MED.
IG. MARGOLIS
OKULISTA

Przyjmuje obecnie
Al. Kościuszki 21 tel. 165-17
od 1-2 i 5-7

Z. DATYNER
UROLOG

powrócił!

Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-96
Przyjmuje 9-10 i od 6-8 wiecz

TERAZ wszyscy są na letnisku
radjoaparat nie jest w użyciu
najlepiej przerabia aparaty

Centralna Ładownia Akumulatorów
Piotrkowska 167 Tel. 205-21

Załatwia wszelkie przeróbki
tanio, szybko i precyzyjnie!

SKŁAD FUTER
okryć damskich

Beker i Grynszpan
66 PIOTRKOWSKA 66 tel. 190-21.

“ Poleca na nadchodzący sezon: **PALTA FUTRZANE** oraz **SKÓRKI** pojedyncze wszelkiego rodzaju.

Zakład krawiecki pod osobistym kierownictwem **A. Bekera** i pracownia kuśnierska pod własnym kierownictwem **L. Grynszpana**.

Wszelkie zamówienia przyjmuje się z własnych i powierzonych towarów pp. najnowszych modeli paryskich. **Ceny przystępne. Warunki dogodne!**

Warszawski Teatr Rewji „CHOCHLIK”
pod kier. art. Jerzego Darskiego,
w Kinie Spółdzielni, SIENKIEWICZA 40.

Dzisiaj i dni następnych wesoła rewja p. t. **Wszyscy do Chochlika**
Rewja w 2 częściach — 18 odsłonach
UDZIAŁ BIORĄ:

M. Łukjańska, L. Orlińska, T. Gorłówna, J. Lisińska, 6 girlsów oraz pp. J. Darski, J. Szyndler, F. Kalinowski i A. Thomas.

W PROGRAMIE:
Sketcze, inscenizacje solówki, satyra, aktualności, sceny baletowe i t. d.

Własne dekoracje i kostjomy.
Reżyser: F. Kalinowski.
Zapowiada: J. Szyndler.
Kier. muz. C. Kantor.

Dekoracje: Wł. Nowakowski.
Początek przedstawień o g. 8 i 10 w. **Mimo wielkich kosztów ceny biletów od 80 gr. do 2 zł.**

Parcelacja lasu zgierskiego przy szosie łódzkiej „Chełmy”

Od zł. 1.50 gr. za mtr. kw. Piękne parcele leśne wielkości od 1.500 mtr. kw. do 2.500 mtr. kw. odalone od 6 klm. od Łodzi w granicach m. Zgierza. Wyjątkowo dogodny warunki komunikacyjne, 700 mtr. od przystanku tramwajowego „Adelmówek” — linii tramwajowej zgierskiej. Warunki odpowiednie do zamieszkiwania latem i zimą.

na 2-letnie spłaty bezprocentowe.
Informacji udziela Sekretariat m. Zgierza codziennie od 9—15; w soboty od 17—20 i w niedziele od 9—12 godz. Na miejscu informuje leśnicy lasów.

Nareszcie: ZABAWKI bez pieniędzy

otrzymuje każdy kupujący **„RAJU DZIECIĘCYM”** czytajmy uważnie
34. NARUTOWICZA 34. czytajmy uważnie

UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje **darmo** ładną zabawkę. Z powodu zbliżającego się sezonu letniego na miejscu niebywale wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich. **Uwaga!** Na miejscu wzorowa klinika lalek. **Uwaga!**

Śmierć pluskwom i podobnym pasorzytom!

Przeprowadzamy **dezynsekcje i dezynfekcje mieszkań** najskuteczniejszym preparatem **„Fumigatore-Cimex”** pod gwarancją
Zakłady Chemiczne „SALVATOR”
Zastępstwo: Inż. Juliusz Hamer i S-ka
Łódź, 6-go Sierpnia 1. Tel. 188-58.

Aha!
JASNE KRYSTAŁ!
uznane niedoścignionej dobroci poleca
Browar Gustaw Keilich Orla
Żądajcie wszędzie!



DR. MED. RAPEPORT
UROLOG.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) telefon 144-10.
Przyjmuje od 1—2 i 4—8 w

Polski Pensjonat „Kurfürst”
Dr-owej Stefanji Goldcwałkowej
BERLIN W. 15, Kurfürstendamm 205.
Przy stacji kolei podziemnej Uhlandstrasse, w pobliżu dworca kolei „Zoologischer Garten”. Telefon Bismark 15-44. Pierwszorządny dom z wszelkim nowoczesnym komfortem (ogród zimowy, centralne ogrzewanie, winda, woda bieżąca ciepła i zimna) w najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlina. Pokój z całkowitym utrzymaniem od 10 mk., bez utrzymania od 6 mk. Wykwintna kuchnia. Na żądania dietetyczna według przepisów pp. lekarzy.
INFORMACJE W ŁODZI, 112-14.

PENSJONAT Januszevska Góra

(10 minut drogi od stacji kolejowej Opoczno.) Suche lasista miejscowość. Wykwintna i rytuałna kuchnia. Na żądanie djeta. **Ceny niskie.**
Informacji dziś od 10—3.30 po południu udziela właściciel u Lewkowskiego, Narutowicza 29, tel. 169-46. Wśród tygodnia listownie: D. Chłopski, Opoczno, Januszevska-Góra Skrzynka poczt. 42.

CIECHOCINEK
DR.
Zeligsonowa
ul. Mieszawska dom Krajewskiego

Do akt. Nr. 1203/1930 r.

Ogłoszenie. Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 41-a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Jakob Fuks i S-ka” i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2375.— Łódź, 1.8.1930 r. Komornik S. Górski

Do akt. Nr. 2107/30 r.

Ogłoszenie Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski sam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „I. M. Kufeld” i składających się z 56 sztuk białego płótna oszacowanego na sumę zł. 1120.— Łódź, 15.7.30 r. Komornik S. Górski

Do akt. Nr. 1733/30

Ogłoszenie. Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 14 sierpnia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 67 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Karola Gillesa i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 480.— Łódź, d. 1.8.30 r. Komornik S. Górski

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11—12) przyjmują 2—3) kobieta—lekarz w niedzielę i święta od 9—2 pp. leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3236

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku **Piotrkowska 294, tel. 122-89** (przy przystanku tramw. pabjanickich, Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. **Wszystkie specjalności i dentystryka.** Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analityka (moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. **Porada 4 zł.** **Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.**

Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne **UL. NAWROT 2** TELEFON 179-69
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla nieśmiałych **GENY LECZNIC.**

Doktor P. KLINGER

choroby weneryczne, skórne i włosów **Andrzeja 2, tel. 132-28**
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w niedzielę i święta od 10—12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

DR. St. Bibergal

MONIUSZKI 11 TELEFON 163-22
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 w. w niedz. od 10 12.

Dr. med. J. Sadokierski
STOMATOLOG

chirurgja szczęk i jamy ustnej, regulacja zębów
Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 166, —Tel. 114-80. Ordynuje 3—7 6840

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY
KRWAWIENIE
SWEDZENIE
ULIWA
HEMORIN
KLAWE

Na raty
Wesółka damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmują z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 36, TELEF. 163-97
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Światło zgasło, motor stanął? dzwoń **telef. 170-17** **‘Pogotowie elektryczne’** dyżury przez całą dobę, w w niedzielę i święta. **?? Naprawa natychmiastowa ??**

BACZNOŚĆ !!
Bocian się zbliża, czy masz już białozną niemowlęcą?
Do nabycia u **I. FRYMERA**
Piotrkowska Nr. 75
Filie Piotrkowska 112
Piotrkowska 148



Motory
elektryczne nowe i używane po cenach fabrycznych. — Warsztaty reperacyjne. Przewinięcie motorów i dynamomaszyn. Instalacje elektryczne siły światła, sygnalizacji i piorunochronów wykonywa
Przed. Robót Inżyn. Elektro-Mech.
M. RAK
Zawadzka 12, tel. 214-11

KRYNICZNA
SÓL DO NÓG
DINOL

ZAWIERA
OBOK SOLI MINERALNYCH
DRZEŹWIĄCY WYCiąG
Z IGLIWIA SOSNOWEGO

Uszuwa dolegliwości nóg.
Wzmocnia i orzeźwia
zbołałe stopy

Lab. Chem. „DINOL”
Warszawa, Elektoralna 26

Gdzie niema, wysyłamy
pocztą po wpłaceniu na
konto P. K. O. 13807
Zł. 1.75.

Pudełko zawiera soli na
7 kąpieli. 6488-5

Szkoła Przemysłowa

7-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej
wśród Żydów w Łodzi, ul. Pomorska № 46-48
TEL. Nr. 163-80.

**Wydziały: mechani-
czny, elektrotechni-
czny i tkacki.**

Kancelaria przyjmuje zapisy i udziela informacji
w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz.
10-ej do 14-ej. 6894-12



Międzymiastowe Transporty
ROBERT THOMAS i S-ka
Piotrkowska 85, tel. 208-31, 106-49.

MEBLE nowoczesne i stylowe oraz tapicerskie całe urządzenia i pojedyncze sztuki własnego wyrobu najtańszej i na b. dogodnych warunkach poleca

Nowo utworzony Zakład Meblowy i Tapicerski
Andrzeja Nr. 7,
wejście od Alei Kościuszki. 24/8

Najlepsze lody
poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1, TEL. 193-72 i 306-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się wodę sodową i wafle **darmo**

Parcelacja pięknie położonych lasów w Wiączyńcu już się rozpoczęła!

Chcesz nabyć własne, zdrowe i tanie leśnictwo, kup działkę Wiączyńskiego lasu!

Działki położone są przy projektowanej linii elektryczno-dojazdowej **Łódź-Brzeziny** (odległość od granicy Łodzi do Wiączyńca 7 i 1/2 klm. i od Andrzejowa 3 klm. Od Andrzejowa są stałe furmanki do dyspozycji)

Roboty wstępne tejże linii już się rozpoczęły i otwarcie nastąpi w przyszłym roku.

Do tego czasu dojazd autobusem co godzina zapewniony.

Działki w wielkości od 2500 do 8000 m². kwadratowych po cenie od groszy 50 za metr kwadratowy są już do nabycia

Blizszych informacji udziela: 1) Administracja Dóbr Wiączyń-Zieleń, poczta Koluszki, 2) F. Petzold, Łódź, Główna 8, tel. 190-77, 3) Biuro firmy „Go-Go”, Łódź, Moniuszki Nr. 2, tel. 190-09, 4) Zarząd lasów Wiączyń Leśniczówka.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50 zagranicą — zł. 10.—

POSADZKI AZBESTOWO-DRZEWNE „KSYLOMENT”

Jednolite, bez szpar, ciepłe, elastyczne, ogniotrwałe dla Szpitali, Sanatorjów, Hoteli, Teatrów, Fabryk, Lokali biurowych i mieszkalnych **JASTRYCH** pod klepkę i linoleum

KSYLOMENT PASTĘ
do jednolitych podłóg ksylolitowych:

Ksyloment-pasta niezawodnie i na stałe usuwa kurz.
Ksyloment-pasta zapewnia podłogę trzykrotną trwałość.
Ksyloment-pasta nadaje starym, zużytym i zaniedbanym podłogom wygląd barwy nowych.

Jedyną pastą do pielęgnowania podłóg ksylolitowych jest wyżej wspomniana pasta, wszelkie inne preparaty są bezwzględnie szkodliwe. — Pielęgnując racjonalnie podłogę Ksyloment-pastą zapewniamy jej prawie że niezniszczalną trwałość.

GĄBCZASTE PŁYTY „TRIUMF”

Nowoczesne wymagania nakazują w modnym budownictwie stosować **lekkie ścianki izolacyjne** utrzymujące ciepło, odporne na ogień, tłumiące głos, lekkie, tanie, trwałe. — Płyty te wykonane są z materiałów krajowych.

Wyroby betonowe „LASTRICO”

Stopnie, parapety, płyty, posadzki, słupy parterowe, rury i t. p. oraz bruki wszelkiego rodzaju.

WYTWÓRNIA ROBÓT BETONOWYCH, KSYLOLITOWYCH I NOWOCZESNYCH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH „BETON” WŁ. W. MATZ
Łódź, Srebrzyńska 6. Telefon 205-50.



Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych i sześcienne metalowe wyścigowe emerykańskie, materace wyścigowe i materace ortopedyczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie 3249

„DOBROPOL”
Łódź,
Piotrkowska 78
w podwórku,
tel. 158-61.

Dr. med.
Antoni Miller
Łódź, ul. Targowa
32, front i p. tel.
206-34.

Choroby wewnętrzne i zakaźne. Godz. przyjęć od 8-ej do 9⁰⁰ rano i od 7—8⁰⁰ wiecz.

Ogłoszenia drobne

SKLEP

spożywczy z mieszkaniem do sprzedania w dobrym punkcie Ul. Grabowa 23, Z. Grajewski. 1414-1

OKAZYJNIE

do sprzedania „Parlophon”. N.-Zarzevska 39, S. Rożniecki. 6952-1

A MEBLE

nabyć, zamienić, odświeżyć, nowe i używane tanio na raty w stolarni Warszawska 16 przy Napiórkowskiego, tel. 182-78. 1417-1

SPRZEDAM

buldoga—sukę. Wiadomość: Łąglewnicka 80, sklep. 1415-1

Wyjeżdżasz na urlop?

Pamiętaj zabrać

Aparat Fotograficzny

Aparaty Zeiss - Ikon od zł. 30.— poleca

J. Morgenstern
40 PIOTRKOWSKA 40
tel. 120-63

Proszę zwrócić uwagę na nowy adres



MEBLE

stołowe, używane w dobrym stanie tanio do sprzedania. 11-go listopada 42, m. 8, I piętro front. 6953-1

SAMOCHOĐ

ciężarowy 2 tony, stan pierw-sorzędny, sprzedam tanio. Piotrkowska 199, mieszk. 26. 1419-2

KLINIKA
Położnicszo-chirurgiczna
„SANATO”
Ogrodowa 10, tel. 213-57
I i II klasa
OPIEKA LEKARSKA
nad matką i dzieckiem.
CENY PORODU
na II-iej klasie wraz z zabiegami
200 zł. 4654

W CIĄGU MIESIĄCA i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodziel-nego buchaltera-bilansistę, rze-czozn. z wyższem wykształce-niem i kontrol. syndyk. prze-mysł. Kończącym świadectwa. Blizszych informacji 7-9 wie-czór. Piotrkowska 183, I piętro. 1410-2

ZECER i MASZYNISTA są poszukiwani w drukarni. Piotrkowska 46.

PENSJONAT

dla młodzieży i dorosłych
W BENDZELINIE-SMOLARNI
Stacja Żakowice (dojazd dogodny).
IRENY DAWIDOWICZOWEJ
Sucha i lesista miejscowość. Idealne warunki dla odpoczynku. Hygieniczna kuchnia na masło. Plac do gier, radio Wiad.: w Łodzi, tel. 149-50 od 3-9 u p. Turnerowej, Zeromskiego 11
CENY PRZYSTĘPNE.

DO ODDANIA

szopa o 4-ch bramach, nadająca się na garaż i inne cele, przy ul. Piłsudskiego 63. Wiadomość u I. M. Lipińskiego ul. Piotrkowska 52. 1408-3

DO ODDANIA

pokój z oddzielnym wejściem przy ul. Piłsudskiego 63. Wiadomość u I. M. Lipińskiego ul. Piotrkowska 52. 1407-3

NA BIURO

dla lekarza albo adwokata pokój i poczekalnia albo oddzielnie 1 duży i 1 mały pokój ul. Piotrkowska 85, m. 5, tel. 178-21. 6928-2

2 POKOJE z KUCHNIĄ

z wygodami poszukiwane natychmiast. Warunki: parter lub I-e piętro, widne i słoneczne, Oferty sub. „A. B. C.” 1418-1

D. ROLIN.

Republika Spółdzielcza w Ameryce

Upton Sinclair: „Katakлизм” -- Wizja z roku 2000

Koniec roku dwudziestego — rok dwutysięczny — stał się w Ameryce Północnej symbolem ostatecznego zwycięstwa klasy posiadającej. Wyrazem tryumfu milionerów został Pałac Rozkoszy wzniesiony przez arcymiljardera Sumley Gothama dla wszystkich ówczesnych królów żelaza, węgla, ropy i innych bogactw naturalnych. Ze szczegółowego opisu uroczystości poświęcenia i otwarcia wspaniałego Pałacu Rozkoszy, wznoszącego się wysoko nad wszystkimi drzewami i budynkami Parku Centralnego Nowego Jorku, rozpoczyna Upton Sinclair swą fantastyczną opowieść: „Katakлизм w roku 2000-ym”.

Bohaterami utworu są też wszyscy, którzy brali udział w uroczystościach otwarcia, a więc: Sam Sumley Gotham, jego małżonka, biskup, reporter „życia towarzyskiego ze Zjednoczonej Prasy Światowej”, sekretarz stanu Granville, — zły duch całej akcji, jego małżonka Helena, kochający ją Billy Kingdon — kapitan awiacji — uosobienie — w przeciwieństwie do Granville'a — wszelkich cnót i zalet, kamerdyner Tuttle i jeszcze kilka drugorzędnych postaci. Uroczystość nie dochodzi do skutku. Pilot Billy Kingdon chce porwać Helene, małżonkę sekretarza stanu, którą kocha już oddawna. Granville poznaje swego odwiecznego wroga, powstaje wielkie zamieszanie, na scenę występuje straż przyboczna arcymiljardera lecz naraz milkną wszystkie waśnie wobec nagłego a olbrzymiego wspólnego niebezpieczeństwa. Do Pałacu Rozkoszy dociera wieść, że profesor — uczonej, pracujący nad wynalazkami w dziedzinie substancji wybuchowych grozi wysadzeniem w powietrze całej kuli ziemskiej. Szło o pewien konflikt pomiędzy owym uczonym a Sumley Gotham'em. Jak nawałnica spadają na Pałac Rozkoszy jedna za drugą dalsze depeche radjowe. Uczony zabarykadował się w swej pracowni, policja jest bezsilna. Ostatnia wieść brzmiała: jeżeli profesor, który ponoć oszalał, rozbił się gąsior, zawierający ową substancję „radjomitu” — na ziemi nie pozostanie przy życiu żadna istota i wszyscy ludzie zginą... W niesłychanym popłochu uczestnicy uroczystości ratują się w aeroplanie, którym kieruje ów amant — Billy Kingdon...

Gdy po upływie kilku godzin aeroplan wraca na ziemię, okazuje się, że skutki strasznej eksplozji były istotnie fatalne: wszyscy zginęli, na ziemi nie pozostał ani jeden człowiek.

Odtąd więc jedynymi obywatelami Ameryki Północnej zostali pasażerowie aeroplanu Billy Kingdona, który wraz z ukochaną Helene, jej mężem Granville'm, Gothamem, biskupem i resztą towarzyszek i to

warzyszy zaczyna tworzyć nowe formy współżycia ludzkiego na oświeconej ziemi”.

„Katakлизм” nie udał się Uptonowi Sinclair'owi. Trudno przypuścić, by utwór ten miał być fantazją realistyczną, czyli fantazją śmiało przepowiadającą w ogólnych zarysach losy naszego wieku. Oczywiście, podobny kataklizm możliwy jest w najbliższej nawet przyszłości i nie jest rzeczą wykluczoną, że usilne prace naszych chemików nad udoskonaleniem środków wybuchowych i gazów trujących, zakończą się pewnego poranku tem, iż wylecimy w powietrze wraz ze swymi pracownikami i wytwórcami... Lecz trudno sobie natomiast wyobrazić, by stosunki społeczne w roku 2000-ym nawet w Ameryce Północnej ułożyły się tak, jak je przedstawia Upton Sinclair: by bogacze posiadli ostatecznie wszystko, proletariąt zaś całkowicie jakoś stracił nie tylko wszelkie mienie, lecz nawet godność i ambicję... Przypuszczenie owo wyklucza i ta okoliczność, iż postacie powieści są za wyjątkiem sztucznych, operetkowych nieco Billy Kingdona i Heleny — karykaturalne, wręcz szarżowane. Ale obecnie wszelka satyra na teraźniejszość zdradza w ostatecznym wyniku pewną nienawiść autora, zwłaszcza gdy się dowodzi, że milioner jest tchórzem, w istocie człowiekiem nieszczęśliwym, bo ciągle zatroskany, zawsze bojącym się o losy swych miliardów, widzącym w każdym zamachowcu i trucicielu, że biskup współczesny często bardzo mało ma już wspólnego z bohaterami, którzy oświecali swe trzody w katakumbach rzymskich, że re-

porter kłamie, a sekretarz stanu gwałci prawo...

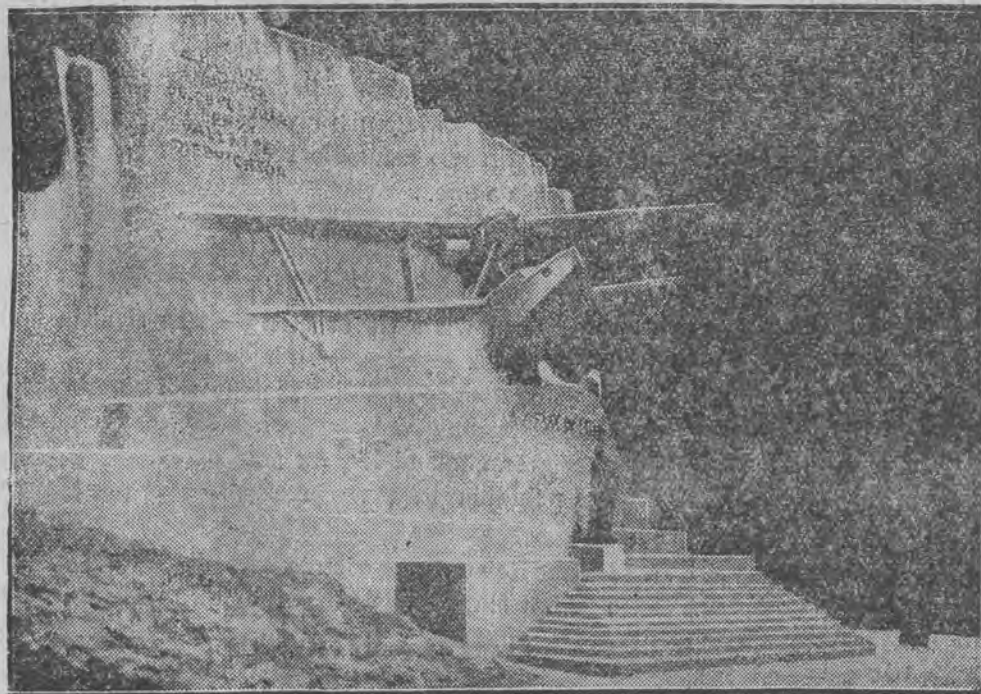
Ale nie tylko ze względu na te okoliczności jest rzeczą wątpliwą, by w równiej mierze i satyra na stosunki współczesne stanowiła istotny cel autora „Katakлизм”: aeroplan z garstką ocalałych ludzi powraca na ziemię na pięćdziesiątej zaledwie stronie powieści. Reszta — sto pięćdziesiąt stron — poświęcona została szczegółowemu opisowi tych kłopotów i trosk, które spadły nagle na szczuple grono obywateli całego świata. Niczem rozbitkowie na olbrzymiej wyspie bezludnej musieli towarzysze niedoli rozpocząć nowy żywot na ziemi i jako tako zorganizować współżycie w bezludnych pałacach opustoszałej stolicy półkuli. Okazało się, że nawet wśród tej szczupłej garstki ocalałych cudem dwunożnych stworzeń powstała odrazu sprzeczność interesów i dążeń, że każdy powo-

Ghandi



przywódcę hinduskiego ruchu niepodległościowego

Pomnik ku czci „Lathama”



francuskiego wodnopławca, na którym zginął Amundsen, śpiesząc na ratunek ekspedycji gen. Nobila. Na pomniku uwieczniono nazwiska tych, którzy utracili życie, dążąc na pomoc „Italji”: Guilbauda, Amundsena, de Cuverville'a, Brazzy'ego, Vallette'a i Diedrichsona

lywał się na swe prawa i przywileje historyczne. Okazało się, że nawet ta szczupła garstka ludzi, nie przewyższająca liczbowo ilości członków przeciętnej rodziny, nie mogła się żyć razem i wspólnie ulokować w jednym z olbrzymich gmachów N. Jorku, że część — Billy z Heleną — musiała od samego początku wyemigrować. Sinclair szczegółowo opisuje w jaki sposób ci, którzy byli fizycznie silniejsi i sprytniejsi — opanowali maszyny, które produkowały pastylki — jedynie możliwy w owych warunkach a zarazem najdoskonalszy sposób odżywiania — i jak w ten sposób podporządkowali sobie resztę towarzystwa.

Dopiero po długich zmudnych przejściach, po kłótniach, zamachach i walkach, po przebyciu jakgdyby w minjaturze pierwotnego chaosu i zamętu, ustroju feudalnego i kapitalistycznego, udało się ludziom pogodzić swe interesy i dążeń, zradycalizowały się najbardziej reakcyjne jednostki i po częściowem zerwaniu z resztkami niedawnej przeszłości, po częściowem zaś uzgodnieniu wymagań teraźniejszości z żywą tradycją epoki minionej, połączywszy się z tymi, którzy stopniowo odrywali się od reszty — udało się bohaterom powieści stworzyć nowe idealne formy współżycia: na ziemi powstaje Republika Spółdzielcza, do której należą wszyscy bez wyjątku, w której wszyscy pracują dla wszystkich i wszyscy korzystają z ogólnych dóbr.

Powieść o powstaniu Republiki Spółdzielczej czyta się bez szczególnego zainteresowania. Akcja rozwija się jednostajnie i rozwlekle, brak wszelkich fascynujących

porywających uwagę czytelnika momentów, dzieło sprawia wrażenie tworu sztucznego, rezonerskiego. Tem niemniej powieść Uptona Sinclaira nie tylko zasługuje na przeczytanie i uwagę czytelnika — powieść tę przeczytać należy: z niedoskonałą formą łączy ona szlachetne uczucia i myśli, głęboką myśl inteligentnego powieściopisarza. Ostateczną i doskonałą formą współżycia ma być Republika Spółdzielcza. Po za ogólnikowemi frazesami nie podaje nam Sinclair szczegółów nowej konstytucji. Nie pytamy o nie: wiemy, że, począwszy od czasów Rousseau, wszystkie a priori układane projekty ustrojów posiadały tem większą wartość teoretyczną, im mniej nadawały się do życia praktycznego. Na przykładzie szanownej małżonki byłego arcymiljardera poucza nas Sinclair, że przeżycia osobiste, tylko własne, na własnej skórze odczuwane przeżycia, mogą nawrócić grzesznika i z najzacołańszego reakcjonisty stworzyć zagorzałego republikanina i socjalistę. Lecz jest to prawda powszechnie znana.

Inna myśl — poważniejsza — wysuwa się na miejsce czołowe strony ideowej powieści. Myśl, która stanowi zarazem troskę głęboką humanisty. Gdy Republika Spółdzielcza została już ukonstytuowana — jej członkowie — zwłaszcza pan Sumley Gotham — nie mogą się pogodzić z myślą, że są jeszcze ludźmi, którzy do Republiki nie należą, którzy muszą sami wegetować, zginąć. Republika idealna powinna być oparta nie tylko na zasadach socjalnych i socjalistycznych, lecz przedewszystkiem moralnych. Dotychczas rewolucja tego nie uznawała. Przeciwników rewolucjonistów wycinają w pień. W przyszłości — chce wierzyć Sinclair — rewolucjonisci, jak jego bohaterowie — będą z narażeniem własnego życia wyciągali ręce, by ratować tonących wrogów rewolucji i próbować nawrócić ich. Wtedy rewolucja przestanie być owym krwawym widmem, jakim zawsze była i jest dotychczas. Wtedy przewroty dokonywać się będą bez ofiar, jak to się dzieje w powieści „Katakлизм”. Ale czy jest to istotnie zawsze możliwe? Czy naprawdę każdy zajadły przeciwnik zmian socjalnych da się przekonać i zostanie lojalnym członkiem nowych form współżycia?

Na to, niestety, nie daje Sinclair wyraźnej odpowiedzi. Albowiem, gdy członkowie Republiki Spółdzielczej udali się, by pertraktować z najzacieklejszym wrogiem — prezesem Towarzystwa Akcyjnego Wytwórni Pastylek — gdyż chcieli w nim pozyskać towarzysza, znaleźli go martwego, leżącego przy wejściu do sali, gdzie mieściły się jego magazyny: nie umiając pracować, zginął z głodu.

MARJAN PIECHAL.

KULTURALNE RACJE URBANIZMU

Na marginesie „Trzech opowieści” Zygmunta Bartkiewicza

Nie wiem, jakimi względami kierował się Zygmunt Bartkiewicz w układzie książkowym swoich „trzech opowieści”, dość, że układ ten wydaje mi się rezultatem nie głębszej myśli, lecz jedynie przypadku. Ze względu na coraz wyraźniejsze deklarowanie się ideologii autora i jego stosunku do dnia bieżącego w opowieściach, należałoby je uszeregować w sposób następujący: „63”, „Historja jednego podwórza”, „Złe miasto”. W takim układzie, jak po stopniach, łatwo już dość do całkiem jasno i zdecydowanie skryształizowanej postawy autora społeczno - narodowej. A więc „63” jest obrazem orientacji społeczno - politycznej w ogóle, „Historja jednego podwórza” ma barwę stosunku autora do przeszłości narodowej, a „Złe miasto” mówi o jego stosunku do żywej teraźniejszości i do urbanizmu, pod wyłącznym znakiem którego ta teraźniejszość zdaje się rozwijać. Z powyższego też względu uważam tę książkę Bartkiewicza za najznamienniejszą z całej jego twórczości, daje bowiem pełnię stanowiska ideologicznego, a następnie daje możliwość oceny walorów czysto artystycznych Bartkiewicza, któremu ta ideologia w poczynaniach często bródnika i z założeniami wyłącznie estetycznymi nieraz kolidowała.

Twórczość Bartkiewicza jest jakby artystyczną ilustracją tego kierunku ideologicznego, z którego zasad wywodzi się całe piarstwo publicystyczne aż do „Głos o ludziach i ideach” Artura Górskiego, gdyż obaj reprezentują indentywny promień myśli, nastawiony na ten sam ekran zagadnień społeczno - narodowych. Polemika tedy z niektórymi wnioskami z lektury „Głos o ludziach i ideach” Górskiego będzie zarazem rozprawą z niektórymi spojrzeniami, wypływającymi ze specyficznego nastawienia oka, które w zależności od tego właśnie nastawienia może widzieć każdą rzecz tak, a nie inaczej. Isto ta polemika dotyczyć w tym wypadku nie podstaw samej ideologii społeczno - narodowej, a tych spojrzeń i tego widzenia, których błędność wynika bądź z niedość konsekwentnej logiki wniosków, wyprowadzanych z tej ideologii, bądź z niedopowiedzenia tej logiki wniosków do ostatecznej konsekwencji, która skonfrontowana z życiem okazałaby się albo mruwanym pewnikiem, albo wprost absurdem — co byłoby ostatecznym sprawdzianem albo aktualności, albo oportunistycznym załadem tej właśnie ideologii społeczno - narodowej.

Już sam język Bartkiewicza, doskonały, jeśli chodzi o oddanie obrazu powstania, widzianego oczami ówczesnej szlachty, doskonała obserwacja psychologii chłopstwa, której znajomość wynikała u szlachty z wielowiekowego sąsiedztwa i obcowania jej z chłopstwem już sam język, powtarzam, jego styl, tak doskonale harmonizujący ze światem, który wypowiada, zdradza mimowoli podświadome a organiczne poprostu symbolizacje ideologiczne jego autora. Wyłączną cechą tego języka wydaje się być jednolitość i konsekwencja tego,

co było i co zostało uznane za niewątpliwą przejaw gatunku. Stąd Bartkiewicz, jako pisarz, jest najdoskonalszym i najharmonijniejszym konserwatystą. Odnosi się wrażenie, że artystyczny język Bartkiewicza nie jest zdolny wyrazić cośkolwiek poza światem, z którego organicznie wyrasta, to znaczy szlachecko - romantycznym. Stwierdzić to łatwo na przykładzie „Złego miasta”, gdzie konstrukcja poszarpana, pogmatwana, poprzerrywana dygresjami, nie z artystyczną koncepcją budowy całości nie mającymi wspólnego, płatana co chwila i związywana rozlicznymi uwagami zbyt prozaicznie i symplisticznie oddającymi wulgarność życia wielkomiejskiego. Zagadnień „Złego miasta” nie można wyrazić tym samym językiem, który doskońale tłumaczy zagadnienia „Historji jednego podwórza” lub roku „63”. Każda rzecz, każde zjawisko każde zagadnienie nie wymaga własnego języka i tak jak człowiek wypowiedziada się tylko swą indywiduałnością własnym językiem! Dlatego usiłowanie stworzenia wiernego obrazu „Złego miasta” zawiodło autora. Kompletnie. Chcieć oddać językiem „Historji jednego podwórza” obraz miasta, to to samo, co chcieć edmierzać sukno garncem! Aby móc powiedzieć cośkolwiek o danym przedmiocie, trzeba wpród poznać lub stworzyć język danego przedmiotu, język, w którym ten przedmiot jak w lustrze prostem prosto i naturalnie się odbija. Inaczej otrzymujemy odbicie z lustra krzywego i, jak to mamy w wypadku „Złego miasta” Bartkiewicza, widzimy krzywy obraz przedmiotu czyli jego karykaturę. Można by to usprawiedliwić stwierdzeniem, że ona właśnie, ta karykatura, była zasadniczą intencją twórczą autora „Złego miasta” intencją świadomą ze względu na ostrość wyrazu pewnych cech danego przedmiotu, rysujących się sugestywnie w karykaturze. Mogłoby to usprawiedliwić, gdyby nie prawda, że karykatura nie świadczy bynajmniej o ISTOCIE PRZEDMIOTU, lecz świadczy tylko i jedynie o ISTOCIE PATRZENIA PODMIOTU NA PRZEDMIOT! A to patrzyenie jest zawsze mniej lub więcej pochodzenia czysto impresyjnego, zależne przeważnie od takiego lub innego nastroju chwili, w jakiej podmiot patrzy na przedmiot.

Pewien ustęp „Złego miasta”, mówiący o sztuce Łodzi, zaopatruje Bartkiewicz w przypisek, w którym usprawiedliwia się, że „dzisiaj w sprawie poczuć i odczuć zmieniło się tu wiele, a i samo miasto, zewnętrżnie odmiennie swój przykry charakter i kolor”. „Złe miasto” pisane było w roku 1907. Trzeba być zdecydowanym optymistą, aby tak twierdzić o Łodzi w roku 1930. Chyba, że widok dawne go stupałki z dwugłowym czarnym orlem, zmienił czarny nastrój patrzenia Bartkiewicza na jaśniejszy. Bo jeśli chodzi o niebo nad Łodzią, to ono i dziś tak samo jest czarne i powietrze cuchnące i duszne nie tylko ze względu na widmo nędzy i upadku proletariatu, ale także i

ze względu na widmo nędzy i upadku przemysłu, największego w Polsce w tym charakterze. Niewiele tu się zmieniło w sprawie „poczuć i odczuć”, skoro do dziś jeszcze jest bardzo aktualne niezwykle trafne spostrzeżenie Bartkiewicza, że „garść zubożonych wyrobników fabrycznych, z których pono nie jeden pisać nie umie”, stanowiąca sferę potentatów przemysłowych, fatalnie oddziaływać musi na kulturę ogólną miasta. Łódzki fabrykant do niedawna niewiele się różnił poziomem intelektualnym od swego webra. A i dziś nie wiele się zmieniło. Zaś co do „koloru”, to kolor miasta jak dawniej tak i dziś nie był i nie jest dwu - kolorowy... Ani czerwony całkowicie, ani tembardziej nigdy biały... Prędko czerwony i czarny... Jeśli z powodu jakichś uroczystości powszechnych ozdabia się miasto z nakazu policyjnego flagami, to są to bawehiane skrawki sztucznie farbowane... Z tego wynika, że nie jest czynem obywatelskim stwierdzić o podobnym mieście, że jest „złe” i opuścić je raz na zawsze jak wyspę zadżumionych. Opuścić oczywiście w sensie artystycznym, to znaczy więcej już do tej wyspy twórczo nie powracać. Tak uczynił Bartkiewicz. Ale nie moją rzeczą jest wkraczać w opłotki obywatelskiego sumienia artystycznego. Do Łodzi, jak do krajów egzotycznych, należałoby specjalnie wysyłać na stały pobyt ludzi talentu w celu asymilacji i uzgodnienia

pulsu Łodzi z pulsem ogólnej kultury polskiej, w celu przywrócenia Łodzi — Polsce! Tu, u siebie, wewnątrz kraju mamy teren kolonizacyjny, o którym nie wiemy, teren nader ważny ze względu na przyszłość gospodarczą naszego kraju. Ale do odgrywania podobnej roli w kulturze polskiej ludziom podobnym Bartkiewiczom i Górskim zdają się przeszkadzać pewne błędne wnioski wysuwane przez nich samych z ich ideologii społeczno - narodowej.

Górski w swoich „Glossach o ludziach i ideach” dopatrywał się odrębności naszej kultury w tym, iż rozwój jej odbywał się i odbywa nadal pod wyłącznym wpływem wsi w przeciwieństwie do Zachodu, którego bieg kulturalny zdaje się coraz bardziej zdecydowanie rozwijać pod wpływem miasta. Czyżby to miało oznaczać, że tracimy łączność z Zachodem (z tak długowiekowym powodem naszej dumy!)? Objaw chyba ani przez samego Górskiego ani przez Bartkiewicza nie pożądanym? Czemże jednak wytłumaczyć niechęć ich obydwu do miasta? To jest ta sprzeczność, którą zarzucałem Górskiemu przy omawianiu jego „Gloss o ludziach i ideach”, sprzeczność w zestawieniu z opinią większości badaczy kultury polskiej, według których rozwój tej kultury odbywa się nadal pod wyłącznym znakiem kultury Zachodu. Jaki stąd wniosek? Ano, że kulturalne racje urbanistycznych wpływów Zachodu są

tak silne życiowo, że przeciwstawić im się, nie starać się ich zrozumieć i zwalczać je, to znaczy stać się czynnie w obronie oportunistycznego. Więź w kulturze polskiej już się wypowiedziała, miasto wcale. Usta Kochanowskich, Mickiewiczów i Kasprovczów wypowiedziały ją do dna. Utrącać bodźce twórcze, prace na naszą jaźń plemienną z miasta jest to to samo, co gasić z zasady nowe nieznanne dotąd przejawy tej jaźni. Miasto bowiem było i jest zawsze przewodnikiem i akumulatorem kultury, choć może nie zawsze jej źródłem. Miasto stylizuje i wykształca formy kulturalne stosownie do potrzeb epoki, wieku, dnia i godziny. Przynajmniej od zmierechu życia dworskiego. Przeciwnicy urbanizmu nie biorą jeszcze pod uwagę z dnia na dzień coraz więcej zacierającej się różnicy między wsią i miastem, chociażby ze względu na bawehinane wyroby fabryczne, w które coraz częściej ubiera się lud, wyzbijając się swych „plótnianek” i „welniaczków” z przyczyn czysto ekonomicznych, ze względu na coraz bardziej udoskonalane (w mieście) narzędzia rolnicze, ze względu na coraz gęściejszą sieć linii kolejowych w kraju, ze względu na coraz „częściejszą” komunikację samochodową na coraz liczniejszych i lepszych szosach międzywsiowych, ze względu na aeroplan, grający o dalekich miastach ponad wsiami, ze względu na uniwersalne radio, przynoszące krzyk Nowego Jorku w najbardziej zapadły kąt Polesia, ze względu wreszcie na powszechny obowiązek nauki szkolnej i służby wojskowej, jednolitej dla wsi i miast, ze względu na... ze względu... ze... Przykłady są niewyczerpane. A jeszcze coraz liczniejsze i częstsze wyjazdy letniskowe inteligencji miejskiej, a wycieczki krajoznawcze, turystyczne, szkolne, a coraz częściej spotykane w rękach chłopów gazety, drukowane w mieście. To wszystko niweluje różnice. Niedaleki jest czas gdy zupełnie znikną. I co? Rozpaczać? Należy przytaknąć tym racjom. — Nie! Dlaczego?

— Że niby zatracimy ostatecznie rezerwar nieskazanych pierwiastków rodzimych i urok folkloru? Nieprawda! Przecież miasto nie jest kilometrowym smokiem, który połknie bez żadnego śladu milimetrową wieś. Tak olbrzymie zbiory zbóż, łąk i lasów, zajmujące kilkaset tysięcy kilometrów kwadratowych obszaru, te olbrzymie chóry rozspiewane dnem i nocą na wiosnę inaczej, a na lato odmiennie, a jesienią najpełniej, a zimą całkiem niepodobnie do reszty pór, te olbrzymie chóry też przecież wpływają i utrwala swój wpływ na zawsze i na aeroplan, i na radio, i na gazetę, i na turystę... Wiś wcielił się jako nierozpoznawalny a jednak ważki i nieodzowny element ogólnej prądu kulturalnego. Zabarwił go specyficznie. Jak szczepionka zabezpieczy od niepożądanych wpływów ubocznych. Skończyć raz ze sztucznym podziałem na wieś i miasto. Unifikacja! Oto kulturalne racje urbanizmu. Kulturalne, bo naturalne!

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

O topoli i o sobie

(Ze zbioru poezji p. t. „Niema mnie w domu”).

Pachnący groszek patrzył przez szparę w płocie
Z każdego zakątka, zewsząd
Białymi płatków ząbkami błyskał w uśmiechu.
Ale stała mileżąca,
Pachnąca i taka drżąca,
Najsmutniejsza z zielonych dziewcząt.

Aż burza otworzyła niebo, kluczami wielkimi
O, jakże szerokie wrota!
Wicher przeciąga i dmie.
Topola chce wyrwać się z ziemi,
Lecz że nie może
Każdym listeczkiem na wietrze się miota —
Wypuście, wypuście mnie!

Zmówiły się niedobre ziola.
Zachłyśnięte kwiatami przyskoczyły ogrody złe.
Drzewo, drzewo załamało ręce —
Wypuście mnie...

Dom kwitnący

Pamiętam: wiatr się otwiera — sień oienista i chłodna.
Tutaj nieraz stygłem — gorący chłopak
Dalej okolica — pokój. Zielony stół śłemi.
Kwiaty pachną w koszykach z słonecznych promieni.
Gorzącymi falami idą na pola upały.
Żar południa leży w brzozech — w popękanych piecach [białych
Daleko ściana z powietrza osypuje się obłokiem.
Ptakom skrzydła jak drzwi śpiewne otworzyły się szeroko.
Sosny i jodły w górach — mroczny strych pod [wiatrami,
Szumiącymi pachnącymi, zastawiony sprzętami.
Oto mój dom.
Nocą — tam daleko — stoi opuszczony
pod spadającą gwiazdą —
m.

RAFAŁ LEN.

FOTOGRAFJA

Z fotografii patrzają na mnie smutnie i ciemne oczy. Czoło ma mój brat wysokie, włosy zaczesane do góry. Nosi uniform rosyjskiego studenta i na wysokim kołnierzu błyszczą srebrne kwiaty, a na ramionach podłużne epolety.

Starszego od siebie o piętnaście lat pamiętam bardzo słabo: jak zza mgły przypominam sobie bladego, szczupłego chłopca w czarnym, szkolnym mundurze. Prawie zawsze spacerował z książką lub zeszytami pod pachą, a palce poplamione atramentem. Uczył się dużo, lecz, jak później się dowiedziałem, uczniłem był bardzo marzym.

Z szóstej klasy został wyrzucony i wyjechał do Rosji. Tam skończył szkołę. Przyjeżdżał do nas tylko na wakacje.

Na wsi więcej miał wolnego czasu. Więcej przebywaliśmy razem. Co wieczór wędrowaliśmy na stację oczekiwać ojca. Powrót odbywał się we czwórkę. Ja — obok matki, brat z drugiej strony, rozmawiał z ojcem.

Ostatniego lata nosił już studentką czapkę i białą, rosyjską koszulę. Zmęczony po egzaminach dużo przybywał w swoim pokoju, lub bujał się w hamaku, zawieszonym w sadyku i tylko wieczorem, widziałem przez otwarte drzwi, jak wychodził z rodzicami na spacer, i za furtką, wśród opłotków, pod blask księżycy, białym kwiatem tytoniu wykwiatała jego klnia, biała koszula.

Z tych wakacji utkwily mi w pamięci dwa obrazy.

Jeden — zabawa, gdzie poraz pierwszy zobaczyłem bengalskie ognie. Z sykami rozsypywały się po niebie złote koła, strzały i gwiazdy. Rozkwitały na niebie gorące, kolorowe kwiaty i opadały barwnym deszczem płatki. Brat trzy-

mał mnie wysoko na ramieniu.

Drugi raz to dnie wybuchu wojny. Pola były już zżęte i puste. Razem z jakimś panem siedział na bryczce, którą odjeżdżali do miasta. Przed nimi leżały dwa tłumoki szare.

W kilka tygodni po ich odjeździe przyszła wojna. Zdaleka przeciągała piechota, barwą swych mundurów przypominająca zły barszcz. Koło domu przejeżdżali konni. Zatrzymywali konie przy studni i zrywali owoce z drzew.

A później w mieście, w chłodną, późną jesień — budziłem się w nocy i nasłuchiwałem, jak drżały mury i szyby. Po czarnem niebie przelatywały krótkie, czerwone zygzaki, wyższe, inne niż letnie rakiety. Wtedy — myślałem o bracie, o którym wiedziałem, że jest tam, skąd wychodzą te wszystkie huk, strach dokoła i ognie, czerwonymi i złotymi nożami krajające niebo.

Przez długi czas nie było o nim żadnych wiadomości. Wreszcie pewnego razu obdarty rosjanin przyniósł list, w którym donosił, że jest zdrow i cały.

A później — gdy w naszym mieście oddawna już byli Niemcy, niemiecki pocztyljon przyniósł inny list: złożony w czarnej oprawie.

Było to podczas obiadu i wszyscy zerwaliśmy się z miejsc.

Matka, gdy zobaczyła ten list wbiegła do bocznego pokoju i przez cały dzień nie chciała z niego wychodzić! Ojca nie widziałem. Sam uczułem coś strasznego i schowałem się do kuchni, gdzie była kamienna posadzka i zimno, jak w lodowni.

Nazajutrz matka wyjechała. Dowiedziałem się później, że list pisany był z niemieckiego szpitala, gdzie brat, jako ranny jeńiec rosyjski kilka dni leżał i umarł.

Matka uparła się. Chciała nietylko zobaczyć zwłoki syna, ale sprowadzić je ze sobą. To jej się nie udało. Po wielu prośbach pozwolono rozkopać grób, w którym leżał razem z dziesięcioma innymi żołnierzami.

Wskazała na jedno z ciał. Opowiedziała mi po kilku latach, że do dziś nie wie, czy g owtedy poznała. Znaleźli się na cmentarzu w ciemną, deszczową noc i w słabym świetle ręcznych latarni wynurzały się przed nią z pod ziemi — zniekształcone zwłoki, oblepione gliną i ziemią. Asystujący oficer nalegał, by się śpieszyła. Prawda, że podnoszono głowy na łopatach i oświetlano twarze, lecz mimo to trudno było jej poznać. Wreszcie wskazała: pół głowy brakowało, ale na drugiej połowie ciemniała część wysokiej, bujnej czupryny. Po tych pięknych, ciemnych włosach był najpodobniejszy.

Zakopano go w osobnej mogile. Od tych czasów upłynęło wiele

lat. Gdyby nie fotografia, nie pamiętałbym chyba, jak wyglądał. Dużo myślałem o nim, gdy w szkole uczono nas o wojnie światowej, wspominam go — oglądając filmy wojenne i często, gdy patrzę na rodziców lub z nimi rozmawiam.

Nie dlatego, by wygląd ich i zachowanie było takie straszne i przypominało tamte czasy. Zresztą, w moich wspomnieniach czasy tamte wcale nie wyglądają tak okropnie i, gdyby nie cyfry, kto wie, co bym sobie o nich dziś myślał. Matka dziś już stara i siwa, co zupełnie naturalne jest w tym wieku — często mówi o synie — o jego charakterze, zdolnościach, piękności itd. Lecz opowiada o tem, bez specjalnych oznak bólu i tak przełomowej strąty. Jak o czemś, co jest już popiołem i nigdy nie wróci. Co się stało raz na zawsze.

Czasem wdycha:
— O, gdyby on mógł być z nami!...
Ojciec znowu — nigdy go nie

wspomina. Nie. Zajęty jest swoimi sprawami. Cały dzień prawie spędza poza domem. Pisze swoje artykuły. Wieczorem pracuje — schylony przy biurku. Poglądy nasze bardzo się różnią i przyznam się, że unikam wszelkich poważniejszych rozmów, zwłaszcza dotyczących się spraw społecznych i polityki. Dodam, że wogóle dużo przebywam poza domem, gdyż uważam, że są rzeczy na świecie, daleko bardziej dla mnie ciekawe i pouczające, niż dom.

A co do rozmów z ojcem, to doświadczenie nauczyło mnie ich unikania. Ilekroć zaczynamy rozmawiać na jakiś taki aktualny, naprzykład, polityczny temat, natychmiast z największą energią występują różnice, no i rozmowy kończą się nieprzyjemnie.

Ojciec zirytowany wychodzi z pokoju, trzaskając drzwiami.

Niedawno podczas ostrzejszego dysonansu — wyrwało mu się:

— Gdyby mój starszy syn żył, moje życie napewno ułożyłoby się inaczej!...

Tak poraz pierwszy od wielu lat głośno wspomniawszy zabitego.

Mimoto, chciałem mu odpowiedzieć, że wątpię. Znaczący wątpliwe, czy naprawdę jego życie ułożyłoby się wtedy tak bardzo inaczej. W porę jednak ugryzłem się w język. Pomyślałem zaś i myślę do dziś, że chyba tylko starszy ludzie potrafią swoje tak bolesne i wielkie strąty pokrywać podobnym spokojem. Wszystko zwyciężył spokój. Ból — jakgdyby zginał, przepadł, znikł! Czyż taktem zapomnieniem zdążył go już pokryć pył tych kilkunastu, krótkich lat? Czyż wszystko na świecie tak mija? I wszystko, wszystko staje się wspomnieniem?

Chociaż bardzo smutnym wspomnieniem, lecz wcale malowniczym, nawet wcale niebrzydkiem!

Twórcy stenografii niemieckiej



Franciszek Ksawery Gabelberger (na lewo) i Wilhelm Stolz (na pr.)

ANDRE DAHL

Poszukiwany pokój z widokiem na morze

I.

Do dyrekcji hotelu Normandy. Deauville.

Szanowny panie! Ponieważ zamierzam spędzić mój trzygodniowy urlop nad morzem, proszę uprzejmie o zarezerwowanie dla mnie pokoju z widokiem na morze, od 17 lipca r. b.

Z szacunkiem
Jean Flapchte.
Do pana J. Flapchte
Paryż.

Zawładamy pana, że nie wybijamy w naszym hotelu pokoi na okres dłuższy, niż osiem dni. Po upływie tego czasu nasi goście nie mają już pieniędzy, gdyż przegrywają je w kasynie. O ile ktoś nie przegrywa swoich całych pieniędzy, to tylko dlatego, że nie gra, a tacy goście nie są pożądani dla naszej miejscowości.

Z szacunkiem
za dyrekcję — szef kancelarii
Durand.

II.

Do dyrekcji hotelu Royal. Dinard.

Szanowny panie! Ponieważ zamierzam spędzić mój trzygodniowy urlop nad morzem, proszę uprzejmie o zarezerwowanie dla

mnie pokoju z widokiem na morze. Przyjadę 17 lipca w południe.

Z szacunkiem
Jean Flapchte.
Do pana J. Flapchte
Paryż.

Spieszmy zawiadomić pana, że w naszym hotelu od czerwca do września wszystkie pokoje z widokiem na morze zarezerwowane są dla amerykan i anglików i przy zamawianiu pokoi, należy zwracać się do odpowiednich poselstw. Ponieważ pańskie nazwisko brzmi cudzoziemsko, niech pan spróbuje zwrócić się do jednego z cudzoziemskich poselstw.

O ile jednak pan jest francuzem, donosimy panu, że na piątym piętrze mamy pokoje dla francuzów za 35 franków (bez usługi). Okna z pokoi tych wychodzą na dach, ale z pomocą peryskopu, który posiadamy w hotelu, można przez nie zobaczyć morze.

Z szacunkiem
dyrektor: J. W. Barow.

III.

Do hotelu „Pod muszlą“ Cobourg.

Szanowny panie! Ponieważ zamierzam spędzić mój trzygodniowy urlop nad morzem, będę panu nie-

zmiernie wdzięczny, o ile zechce pan łaskawie zarezerwować dla mnie pokój z widokiem na morze. Piętro nie robi różnicy. Przyjadę 17 lipca.

W oczekiwaniu przychylniej odpowiedzi pozostaje

Z szacunkiem
Jean Flapchte.
Do pana J. Flapchte
Paryż.

Bardzo żałujemy, że nie jesteśmy w stanie zarezerwować panu pokoju z widokiem na morze, ponieważ wszystkie są od maja zajęte. Lecz posiadamy piękne pokoje od podwórza i wszystkie są zaopatrzone w wielkie muszle, w których słychać szum morza.

W nadziei, że skorzysta pan z naszej oferty, zawiadamiamy, iż cena za taki pokój z pensjonatem wynosi 90 franków (bez trunków, w niedzielę świeże ryby).

W oczekiwaniu odpowiedzi pozostaje

z szacunkiem
Rebatel.

IV.

Do pani Sinagolas.
Pesjonat prywatny „Mewa“.
Wielce szanowna pani! Adres pani otrzymałem od pani starego gościa, pułkownika Chrestien, i proszę uprzejmie o zarezerwowanie dla mnie pokoju z widokiem na morze, od 17 lipca. Proszę o szybką odpowiedź, gdyż urlop mój się zbliża.

Jestem skromnym, nieżonatym człowiekiem, lubię muzykę, nie palę i nie zaczepiam pokojówek.

Z szacunkiem
Jean Flapchte.

Do pana J. Flapchte
Paryż.

Ponieważ poleca pana pułkownik Chrestien, którego wspominamy z sympatią, jako dobrego gracza w domino, zainteresowałam się pańską osobą. W moim pensjonacie wszystko jest zajęte, lecz znalazłam dla pana pokój w mieście, o którym można powiedzieć, że ma widok na morze. To znaczy: o ile wychyli się pan przez okno, podczas przepływu, ujrzy pan kawałek morza. Ponieważ zgóry wiadomo, kiedy ma miejsce przyływu, może pan zawsze w owym czasie udawać się do swego pokoju. Będzie pan mieszkał u bardzo przyzwoitej osoby, panny Bergout, która żąda tylko, aby pan codzień był w domu przed dziewiątą i nie używał ubikacji, która jest przeznaczona dla dam. Ubikacje pensjonatu znajdują się w odległości dwudziestu minut od pańskiego pokoju.

Z szacunkiem
wdowa Karolina Sinagolas.

V.

Do pana Mathias.
Gospoda „Pod służą“.
Port de Vire.

Szanowny panie! Czy posiada pan w swej gospodzie jakiś pokój z widokiem na morze, jaknalskrom-

niej umebłowany? Przyjadę pojutrze. Wkładam do listu 10 franków na telegraficzną odpowiedź.

Z szacunkiem
Jean Flapchte.

Flapchte, Paryż, ulica Saulnier 14. Rezerwuję panu pokój na trzy tygodnie. Zapłata z góry. Wielkie okno na morze. Umieblowanie proste, bez rolet. Utrzymanie łącznie z winem. W salonie elektryczne pianino.

Mathias.

VI.

(Flapchte przyjechał. Przed wejściem do swego pokoju, zapłacił na wyraźne żądanie za trzy tygodnie z góry. A potem rozgościł się w swoim pokoju).

Flapchte: — Nareszcie! Ach jak przyjemnie! Wspaniałe powietrze! Za chwilę pokrępiący sen, którego tak pragnąłem w Paryżu, chwyci mnie w swoje ramiona! Niema rolet, ani żaluzji! Słońce jutro obudzi mnie z samego rana. Teraz będę spał!...

Zdmuchuje świecę). — Co to jest? Kto zapala światło? Znowu. Na miłość boską! — (Krzyczy). — Gospodarzu! Gospodarzu! Natychmiast się wyprowadzam. Nie potrzebuję pańskiego pokoju z widokiem na morze. Czy pan sądzi, że zamierzam przez trzy tygodnie spać w odległości dziesięciu metrów od latarni morskiej?

Tom. Dw.

Polski Conan Doyle

zginął z ręki redaktora „Muchy“

Obecnie, gdy cały świat oplakuje stratę tego, który swemi powieściami detektywnymi bawił i porwał publiczność międzynarodową, warto także przypomnieć tragiczną śmierć tego, którego nazwać można „polskim Conan Doylem“. Był nim Władysław Grajner, syn znanego i zasłużonego folklorysty polskiego, Józefa Grajnera. Sensacyjna powieść, oparta na tajemniczym wypadku kryminalnym, była wówczas (lat trzydzieści temu) mało znana w literaturze polskiej, a czytelnik polski żywił się fabrykami obcemi.

I taką powieść postanowił stworzyć Władysław Grajner, młody człowiek lat około 22. Była to postać skądinąd dość ciekawa. Barczysty, wysokiego wzrostu i bardzo odważny, pracował w dziennikarstwie warszawskim, jako reporter, przy czem mało jeszcze wtedy poważany zawód reportera Grajner postanowił podnieść do godności służby publicznej, przez sumien-

ność i umiejętność. Pozatem napisał powieść kryminalną pod tytułem „Zbrodniarz“.

Jako partjota i idealista, Grajner chciał w swoje bezpretensjonalne i apolityczne dzieło włożyć szczyptę opozycyjności antyrosyjskiej. Wykonał to w sposób dość oryginalny, ale jedynie możliwy w czasie, gdy cenzura carska okrutnie się „kraju prywiślańskim“ srożyła.

Wiedząc, że policja carska wcale nie ściga złodziei i zbrodniarzy, którzy potrzebni jej są dla usług antypolskich, Grajner postanowił skompromitować ją w powieści. W tym celu ułożył fabułę tak, że wszystkich przestępców policja łapała, a sądy przykładnie karały, wskutek czego cenzura przepuściła „niebezpieczną“ książkę, mówiącą o zbrodniach w Królestwie Polskim pod opiekuńczym okiem carskiego rządu. Ale potem, gdy cenzura książkę już zaaprobowała, autor wykreślił o pochwytceniu przestępców i ich ukaraniu, wskutek czego okazało się, że nietylko dzieła się u nas straszne zbrodnie, lecz uchodzą bezkarnie.

Po wydrukowaniu tak „obrzezanego“ „Zbrodniarza“ autor tryumfował, wołając z dumą:

— Póki carat caratem nikt jeszcze cenzurze moskiewskiej takiego figla nie splatał.

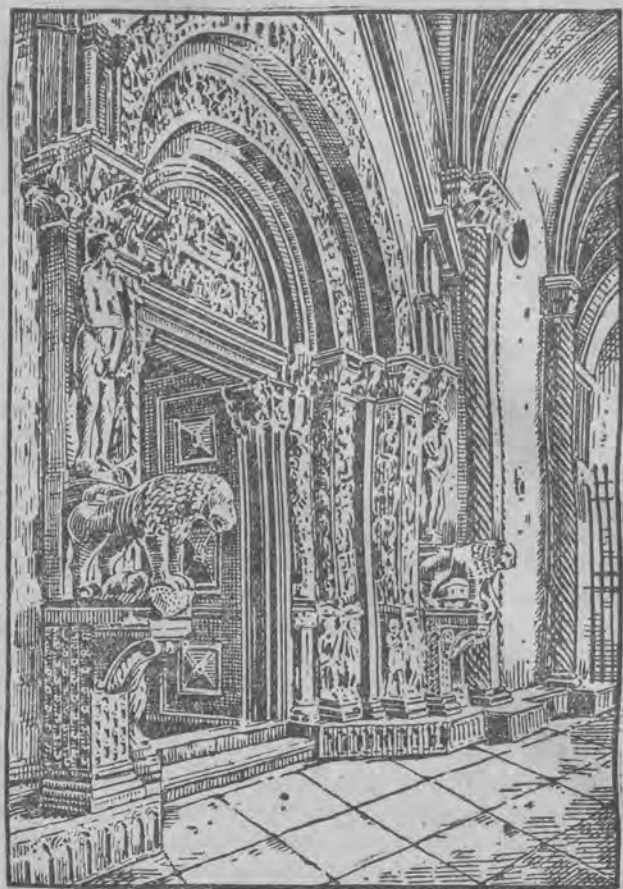
Ale naiwny młodzieniec nie rozumiął, że oprócz niego i kółka kawiarzianego jego kompanów, nikt tak „między wierszami“ jego powieści nie czytał. Szczególnie nie poznała się na tym kryminalnym patryjotyzmie krytyka polska. Jakież więc było jego zmartwienie i oburzenie, gdy zamiast hymnu pochwalnego przeczytał o sobie w „Musze“ złośliwy wierszyk satyryczny, który nietylko ośmieszał go jako autora i człowieka, ale zniechęcał także do kontynuowania pracy autorskiej, co właśnie autor w swej pierwszej książce zapowiadał. Wierszyk brzmiał mniej więcej jak następuje:

Panie Graj, panie Nert,
Pegaz twój to lchy „pferd“
Panie Nert, panie Graj,
Dalszym ciągom spokój daj.

Krewki Grajner postanowił ukarać redaktora „Muchy“, którym był, jak i do dziś dzień, znany satyryk, Władysław Buchner. Udał się tego do niego z grubą laską w rękę, żądając „satisfakcji“. Buchner, czy to przeląskłszy się barezyjstą postaci młodego autora i jego laski, czy też sądząc po bojowej postawie gościa, że Grajner przyszedł go zamordować, uciekł się do samoobrony, i ledwie autor „Zbrodniarza“ zjawił się na progu jego radkacji, czy mieszkania, wystrzelił doń z rewolweru, kładąc domniemanego zbrodniarza trupem na miejscu.

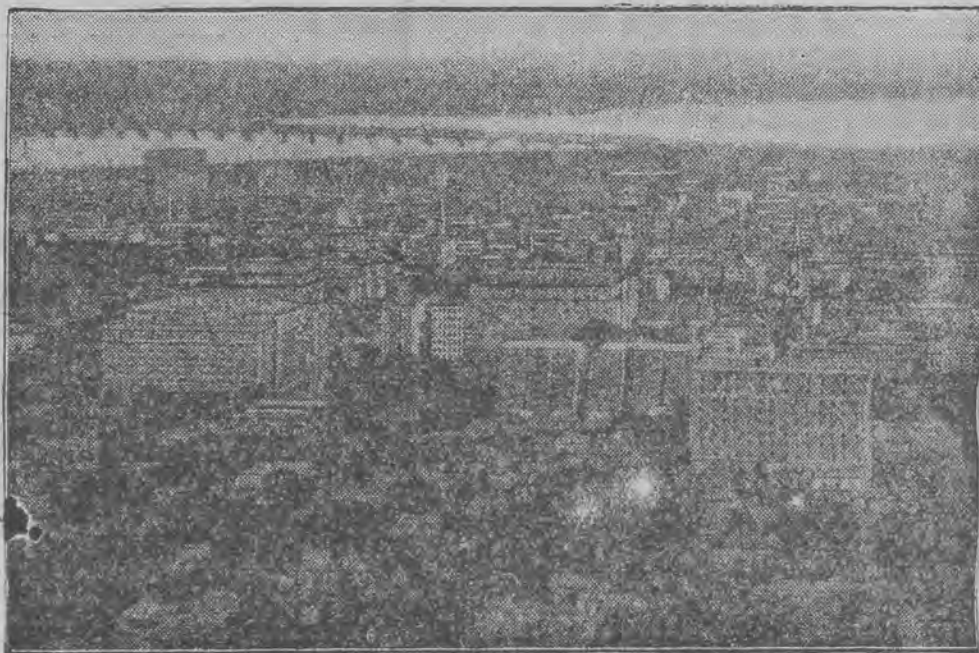
Odbył się sensacyjny proces, który był przedmiotem rozmaitych komentarzy w kołach literackich i towarzyskich. Opinia podzieliła się na buchnerowców i antibuchnerowców. Buchnera bronił najznakomitszy polski mecenas Peplowski i w rezultacie tej obrony Buchner uwolniony został od wszelkiej odpowiedzialności.

Arcydzieło architektury



Wrota katedry w Trau w Dalmacji

Ogólny widok miasta Montreal



do którego dotarł sterowiec angielski „R. 100“.

Nagroda Nobla

należy się prof. Tadeuszowi Zielińskiemu

Światowej sławy uczony, jeden z najznakomitszych znawców antyku hellenckiego, pisarz świetny, ujmujący myśl z klasyczną ścisłością, jasnością i w sposób ponadto barwny i sugestywny. Profesor, który wychował, urobił, natchnął miłością do kultury antycznej, pokolenia badaczy, entuzjastów, systematyków, pisarzy i nauczycieli, którzy głoszą zasadę Zielińskiego: że kultura antyczna jest wciąż dla dzisiejszości siłą ożywczą i twórczą.

Doktor honoris causa uniwersytetów: w Oxfordzie, Brukseli, Atenach, Gröningen, Brnie Morawskim i td., członek Akademii Nauk bawarskiej, brytyjskiej, bułgarskiej, czeskiej, francuskiej, polskiej, rumuńskiej, uczestnik i ozdoba międzynarodowych kongresów, w zakresie filologii klasycznej, największy dziś autorytet — oto wystarczający chyba tytuł do uczczenia zasług najwyższą światową odznaką — nagrodą Nobla.

Kandydatura zatem jest wyjątkowa, silna i niepodlegająca kwestji. Wymaga jednak podania jej do wiadomości opinii, oraz kierownictwa fundacji.

W sprawie tej trafne poczynił uwagi p. Witold Klinger. Słusznie pisze on, że na świecie nie się nie robi samo, lecz wszystko wymaga zachodu i wysiłku. Dookoła każdej kandydatury rozgrywa się zacięta walka ścierających się interesów różnych narodowości, w której i czynnikom wielkiej polityki nie ostatnia przypada rola: pouczający wgląd w te stosunki daje ciekawy artykuł prof. St. Wędkiewicza, drukowany niedawno w „Przeglądzie Współczesnym“ w związku z analogiczną sprawą Reymonta. Chodzi o cierpliwość i psychiczne przygotowanie się na trudności, które trzeba będzie przezwyciężyć, wreszcie o racjonalny podział pracy. Nasza prasa i nasza propaganda powinny kandydaturę podnieść i wszech-

stronnie jej niezbite prawa uzasadnić. Nasza Akademia Umiejętności powinna ją swą powagą poprzeć, nasze wreszcie czynniki oficjalne, ministerstwo spraw zagranicznych i poselstwo nasze w Sztokholmie powinny gruntownie przygotowaną sprawę w ręce ująć i do pomyslnego doprowadzić końca.

Byłoby to nietylko dostojnym uwieńczeniem życiowego wysiłku wielkiego uczonego i zapewnieniem mu wolnej od trosk materialnych starości. Byłoby to — co ważniejsze — pożądanym wzmożeniem międzynarodowego prestige'u Polski.

Dotychczasowi nasi laureaci Nobla — Sienkiewicz i Reymont — reprezentują literaturę piękną. (W [p. Curie-Skłodowskiej uwieńczono naukę francuską). Niechże się świat dowie, że i na polu nauki przedstawiamy typ twórczy, wysokością osiągnięć nie ustępujący w niczem innym narodom.

Przepowiednie Conan Doyle'a

zakomunikowane mu przez duchy

Londyński Sunday Express teraz dopiero ogłasza artykuł Conan Doyle'a, złożony temu pismu na krótko przed śmiercią popularnego twórcy. Artykuł ten stanowi zbiór przepowiedni z krainy duchów, zakomunikowanych autorowi podczas seansu spirytystycznego. Bardzo to niedobre przepowiednie, bo oto jeszcze w bieżącym roku pięć krajów, leżących na wschodnich wybrzeżach morza Śródziemnego, nastutek katastrof naturalnych znikną z powierzchni ziemi. Z Atlantyku ma się wyłonić nowa ziemia, a natomiast wielkie obszary nadmorskie Ameryki i Europy zachodniej zostaną zupełnie zniszczone przez fale. Podczas tych kataklizmów zginie bardzo wiele ludzi — lecz i w tem będzie pewien system — ginąć bowiem będą ludzie śli i mało wartościowi, najlepsi natomiast zostaną oszczędzeni.

Pomnik wdzięczności



fundowany w Lozannie przez Belgję, jako wyraz uznania dla Szwajcarji za opiekę nad chorymi i rannymi żołnierzami podczas wojny światowej.